

GRATIS

Prasa mobilizuje do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną

Cena numeru 3 zł.

P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

NIEDZIELA 8 MAJA 1949 ROKU

Nr 124 (1498)

BOGATY PŁON

akcji kulturalno-oświatowej w całym kraju Wielki wkład świata pracy w walce z ciemnotą

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” zbiegi się z okresem podejmowania zobowiązań na cześć Kongresu Związków Zawodowych. Przyczyniło się to znacznie do wzmocnienia akcji kulturalno-oświatowej organizacji zawodowych.

Już dziś można stwierdzić, że płon „Tygodnia” jest bogaty. KCZZ zorganizowała 400 bibliotek, które przekazała jako dar Związków Zawodowych dla wsi. W ekipach robotniczych, które przewoziły książki i szafy biblioteczne, znajdowały się zespoły kulturalno-oświatowe, które na wiazywały kontakt z ludnością wiejską.

Zarządy Głównie poszczególnych Związków otworzyły 1.000 nowych bibliotek, w tym Zw. Zaw. Robotników Rolnych — 500, ponadto w większych zakładach pracy otwarto 10 dużych bibliotek. W ramach akcji bibliotecznej zorganizowano również szereg wieczorów literackich z udziałem autorów oraz wieczory żywego słowa.

Związki Zawodowe, organizując nowe kursy dla analfab

betów nie zapomnieli o kołach samokształceniowych. W ostatnich dniach zorganizowały 500 nowych kół. W pracach swoich posługiwały się one filmem oświatowym.

W ramach popularyzacji prasy przeprowadzono propagandowy kolportaż oraz zbiorowe czytanie dzienników i czasopism w zakładach pracy. Niezależnie od tego przeprowadzono werbunek korespondentów robotniczych.

W 1949 roku Miejski Wydział Oświaty łącznie z radą społeczną do walki z analfabetyzmem zorganizował 79 kursów dla analfabetów, na które uczęszczało 1.975 osób. W najbliższym czasie ilość kursów będzie zwiększona do 90, co umożliwi do 1 stycznia 1950 roku CAŁKOWITE ZLIKWIDOWANIE ANALFABETYZMU W WARSZAWIE.

widoczne, bo największa ilość sprzedanych książek na ruchomych i stałych stoiskach kiermaszowych — to właśnie książki KUK.

PZWS uruchomiły w różnych punktach Krakowa sta-

le kioski sprzedaży książek, uzyskując wysokie dzienne obroty. Niezależnie od tego PZWS biorą udział w wystawach książki oraz w przygotowywaniu stoiska ogólnokrajowego w Sukiennicach.

Dar robotników Pomorza

W całym województwie pomorskim odbywają się przygotowania do uroczystego zakończenia „Tygodnia Oświaty”. W dniu 8

ZMP w Lublinie

Koła ZMP w woj. lubelskim biorą czynny udział w akcji propagandowej, popularyzującej oświatę, społeczne znaczenie bibliotek i prasy.

W czasie wieczorów świetlicowych w kołach miejskich i wiejskich wygłaszane są przez aktywistów ZMP pogadanki, oraz organizowane są zespoły dobrego czytania.

W akcji popularyzacyjnej bierze również udział 20 zespołów artystycznych ZMP, występujących ze specjalnie przygotowanym repertuarem. Członkowie szkolnego koła ZMP z Gimnazjum Handlowego w Zamościu zorganizowali zbiórki książek dla młodzieży wiejskiej. Uczniowie 2 innych kół szkolnych ZMP w Zamościu postanowili objąć patronat nad 2 kołami wiejskimi z podmiejskich wsi oraz zorganizować w obu wsiach kursy dla analfabetów.

W niedzielę, w ostatnim dniu „Tygodnia Oświaty” ponad 1.800 członków ZMP z woj. lubelskiego weźmie udział w rozprzedaży książek i prasy na specjalnie zorganizowanych kiermaszach książkowych.

Młodzież ZMP weźmie również masowy udział w przeprowadzeniu akcji zbiórkowej na rzecz walki z analfabetyzmem.

Rezultaty tej akcji są już

Nowocześni inkwizytorzy



czyli komisja do badania działalności antyamerykańskiej

Prasa radziecka-

wyrazicielką przekonań mas ludowych

Uroczysty obchód „Dnia Prasy” w Moskwie

MOSKWA (PAP) — 5 maja w Sali Kolumnowej Domu Związków odbyło się zebranie pracowników prasy, wydawnictwa i przedsiębiorstw przemysłu poligraficznego Moskwy, poświęcone obchodowi „Dnia Prasy”.

W zebraniu wzięło udział około 2 tys. osób, w tej liczbie przedstawiciele KC WKP (b), redaktorzy naczelni centralnych pism radzieckich, wybitni publicyści i liczni korespondenci — robotnicy z przedsiębiorstw moskiewskich.

Referat o rozwoju i zada-

niach prasy radzieckiej wygłosił zastępca kierownika wydziału propagandy i agitacji KC WKP (b) Iljczew.

Stwierdził on, że w odróżnieniu od prasy burżuazyjnej, która jest narzędziem imperialistów w walce z demokracją i postępowaniem, prasa radziecka jest wyrazicielką poglądów mas ludowych, walczących z podżegaczami wojennymi i budujących ustrój, w którym nie ma miejsca dla wyzyskiwaczy i wrogów demokracji.

Uczestnicy zebrania wystosowali list powitalny do Generalisimusa Stałina.

Niezwykły sukces Państwowej Pożyczki Odbudowy

nowym przejawem jedności i patriotyzmu społeczeństwa ZSRR

MOSKWA. — Wszystkie dzienniki zamieszczają oświadczenie Ministerstwa Finansów ZSRR, w którym wskazuje się, iż IV Pań-

stkowa Pożyczka Odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, wypuszczona w dniu 3 maja 1949 roku na sumę 20 miliardów rubli, została subskrybowana w d. 5 maja na 21.691 milionów rubli, przekraczając ustaloną sumę pożyczki o 1.691 milionów rubli.

Komunikat Ministerstwa Finansów głosi, że subskrypcja pożyczki trwa w naszym ciągu. Dziennik „Prawda” pisząc w artykule wstępnym o sukcesie pożyczki, stwierdza, że każdy dzień w życiu Związku Radzieckiego przynosi nowe objawy jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, trwa jej przyjaźni narodów ZSRR i płomiennego patriotyzmu radzieckiego.

Plan roczny w 2 miesiące
Sukces kolportażowy
listonoszy woj. łódzkiego

Listonosze więcej w woj. łódzkim pozyskali do dnia 1 maja b. r. około 70 tys. prenumeratorów czasopisma „Gromada”.

W ten sposób listonosze więcej łódzkiego okręgu Poczty i Telegrafów wykonali roczny plan kolportażu „Gromady” w ciągu niecałych dwóch miesięcy.

Chińskie wojska ludowe zbliżają się do Szanghaju

LONDYN (PAP) — Korespondent agencji Reutersa donosi z Szanghaju, że zajęcie tego miasta przez chińskie wojska ludo-

we wydaje się nieuniknione i że nastąpić w najbliższym czasie.

W nocy z czwartku na piątek wojska ludowe zaatakowały umocnione stanowiska oddziałów kuomintangowskich na północy i na południu od Szanghaju. Oficjalny komunikat wojsk nacjonalistycznych donosi o ciężkich walkach w rejonie Taj-Czong (50 km na północny zachód od Szanghaju) i w rejonie Kaszing (90 km na południowy zachód).

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe działają już w pobliżu Nanczangu, stolicy prowincji Kiang-Si.

Pakt atlantycki — narzędziem agresji stwierdza Wallace — w senacie USA
WASZYNGTON (PAP) — W dniu 5 maja Henry Wallace przemawiał przed Komisją Spraw Zagranicznych Senatu amerykańskiego. Oświadczył on, że pakt ten jest narzędziem agresji i że jest częścią bankrutującej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które chcą uczynić z Europy nową Grecję.

W zakończeniu Wallace stwierdził, że pakt atlantycki jest jawnym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych.

RSW „Prasa” we Wrocławiu

Delegatura Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, uruchomiła we Wrocławiu drużyny z kolei w Polsce Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, który zaopatrzony jest w

dzienniki, tygodniki i ostatnie wydawnictwa Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Rumunii, Anglii, Finlandii, Włoch, Szwecji, Francji i in.

Korzystanie z biblioteki Klubu jest bezpłatne.

Stoiska „Książki i Wiedzy” na MTP

Delegatury poznańskie instytucji wydawniczych zorganizowały szereg ruchomych punktów sprzedaży książek, publikacji i pism.

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” zorganizowała specjalne stoiska na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Największym zainteresowaniem cieszą się dzieła, traktujące o zagadnieniach marksizmu-leninizmu.

Ogółem na terenie miasta zorganizowanych zostało 25 stałych

punktów sprzedaży książek poszczególnych instytucji wydawniczych.

KUK w Krakowie

Specjalny wóz propagandowy KUK odwiedza wszystkie dzielnice Krakowa, rozdając prospekty wydawnicze oraz informując o warunkach prenumeraty.

Rezultaty tej akcji są już

Postępowe organizacje USA za rozpatrzeniem pokojowych propozycji rządu Wolnej Grecji

LAKE SUCCESS (PAP) — Przewodniczący Zgromadzenia Generalnego ONZ dr Evatt otrzymał listy od amerykańskiej rady do spraw pomocy Demokratycznej Grecji i amerykańskiego Komitetu Związków Zawodowych do spraw obrony greckiego ruchu robotniczego, które proponują, aby Zgromadzenie Generalne rozważyło propozycje pokojowe tymczasowe-

go rządu demokratycznego Grecji.

Obie organizacje wyrażają opinię, że obecnie istniejące realne warunki do ustanowienia pokoju w Grecji i wzywają Narody Zjednoczone, by podjęły się roli mediatora w Grecji „w celu znalezienia drogi do pokojowego i demokratycznego przekształcenia Grecji w wolne i niezależne państwo”.

W przededniu wyborów do parlamentu

Słuszne stanowisko episkopatu węgierskiego

BUDAPEST (PAP) — Józef Groesz, arcybiskup Kalossai, najstarszy spośród episkopatu węgierskiego, skierował list do głównej komisji wyborczej Niepodległościowego Frontu Ludowego.

wysilki, które służą dobru kraju i podniesieniu stopy życiowej węgierskiego ludu.

Order Lenina dla marsz. Woronowa

MOSKWA (PAP) — Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR marszałek artylerii Mikołaj Woronow odznaczony został z okazji 50-lecia urodzin orderem Lenina za zasługi położone dla państwa radzieckiego i sił zbrojnych ZSRR

W PZPB Nr 16 (Nietarnia) kierownik szpularni ob. Fryderyk przyrzekł na cześć Kongresu wprowadzić nowy asortyment produkcji, to znaczy kordonek do szydełkowania oraz nici jedwabne najwyższej jakości. W tym celu wyciągnięto z szopy magazynów potrzebne do tego maszyny, pozostające dotychczas „w prozoku”. Częściowo już je zestawiono, zaś niektóre już nawet uruchomiono.

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Robotnicy Łodzi i województwa podejmują masowo zobowiązania

Dla uczczenia II-go Kongresu Związków Zawodowych tow. Agnieszka Grabowska, tkacka - przodownica PZPB Nr 5 zobowiązała się w imieniu własnym i swego zespołu walczyć o tytuł zespołu najlepszej jakości. Pracownicy magazynu przedalni odpadko wej tejże fabryki postanowili do dnia Kongresu przebrać nagromadzone tam od lat stare nieużytki, aby uzyskać dla produkcji to, co ma jeszcze jakąś wartość. W oddziale włókna sztucznego tow. Franciszek Wójcik podjął się dawać produkcję bez braków i wpłynąć w tym samym kierunku na swych współwzrosty pracy.

W PZPB Nr 16 (Nietarnia) kierownik szpularni ob. Fryderyk przyrzekł na cześć Kongresu wprowadzić nowy asortyment produkcji, to znaczy kordonek do szydełkowania oraz nici jedwabne najwyższej jakości. W tym celu wyciągnięto z szopy magazynów potrzebne do tego maszyny, pozostające dotychczas „w prozoku”. Częściowo już je zestawiono, zaś niektóre już nawet uruchomiono.

Zalozgi fabryk wybrały już

swych delegatów na Kongres. W tych dniach rozpoczynają się z kolei zebrania oddziałów i ogólnozakładowe w celu przedyskutowania dyrektyw dla delegatów na Kongres.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

Aby uczcić II-gi Kongres Zw. Zawodowych, pracownicy Elektrowni Łódzkiej zobowiązują się wykonać generalny remont kotła Nr 20 o 6 dni wcześniej, czyli na dzień 17-go maja. Koło ZMP przy Elektrowni postanowiło uporządkować boisko do gier sportowych.

PAŃSTWOWY BROWAR MIESZCZAŃSKI

Pracownicy Państw. Browaru Mieszczańskiego wykonali na cześć Kongresu Zw. Zaw. z odpadków i złomu generator systemu „Fring”. Aparat ten daje dodatkowo bez podwyższenia stanu ilości zatrudnionych pracowników 45 tys. litrów 6-procentowego octu spirytusowego miesięcznie. Dotychczasowa produkcja na 4 generatorach wynosiła 180 tys. litrów octu 6-procentowego miesięcznie.

Oto nazwiska wykonawców wspomnianego generatora: Zimnicki Jan — bednarz. Ku-

bryński Władysław — pomoc bednarska, Marczyński Jan — ślusarz, Zajackowski Edward — elektromonter, Antoni Maj — malarz.

PZPW Nr 32 w OZORKOWIE

postanowiły celem uczczenia Kongresu wyprodukować ponad plan 42.320 metrów tkanin wartości 920.000 złotych.

FABRYKA SKLEJEK W PIOTRKOWIE

jako dar dla Państwa Ludowego przyspieszy termin wykonania planu rocznego z 31 na 20 maja.

ZAKŁADY TOR W WIELUNIU

wyremontują do dnia 25 maja b. r. dodatkowo ponad plan 1 zniwiarkę i kosiarkę oraz odnowią całkowicie swój zakład pracy.

PAŃSTWOWA FABRYKA MEBLI GIĘTYCH Nr 1 W RADOMSKU

wyprodukuje ponad plan 700 foteli teatralnych wartości półtora miliona zł.

PAŃSTWOWA FABRYKA MEBLI GIĘTYCH Nr 2

wyprodukuje dodatkowo wieszaki i szafy, wartości 700 tys. złotych.

Zwycięstwo pokojowej polityki ZSRR Co przynosi porozumienie 4-ch

Wielki krok naprzód ku rozwiązaniu sprawy Niemiec

Jak donoszą z N. Jorku, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, komentując porozumienie Czterech w sprawie zniesienia ograniczeń komunikacyjnych w Niemczech, podkreślił, że umożliwiła ono uregulowanie całego problemu niemieckiego. Sprawa Niemiec — zdaniem Lie — była dotychczas jednym z głównych zagadnień, w których ujawniała

się rozbieżności między wielkimi mocarstwami — utrudniając działalność ONZ. Porozumienie Czterech — stwierdził Trygve Lie — przyczyni się do utrwalenia pokoju i wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. W podobnym duchu utrzymane oświadczenie złożył przewodniczący Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych — dr Evatt.

„Yorkshire Post” i „Telegraph” również wyraża obawę, że porozumienie w sprawie Niemiec

Polityka radziecka wobec Niemiec okazała się słuszna — stwierdza prasa francuska

Paryskie dzienniki publikują na czołowym miejscu komunikat Czterech w sprawie zwołania sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

„Monde” podkreśla, że powodzenie rozmów Czterech doprowadziło do zawieszenia konstytucji zachodnio-niemieckiej, do modyfikacji statutu okupacyjnego, przewidzianego dla Niemiec zachodnich oraz do zastąpienia kontroli Trzech nad Niemcami kontrolą Czterech. W ten sposób — zdaniem dziennika — uda się osiągnąć prawdziwą neutralizację Niemiec.

W konkluzji dziennik zaznacza, że polityka radziecka wobec Niemiec okazała się słuszna.

mogłoby być osiągnięte „z pominięciem interesów Wielkiej Brytanii.” (w)

bec Niemiec okazała się słuszna.

Prawicowy „Figaro” stwierdza, że osiągnięcie porozumienia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi i ustalenie między nimi modus vivendi jest nie na rękę Wielkiej Brytanii, która dopatruje się w tym zagrożenia swych interesów.

„Combat” zauważa, że sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych może zakończyć się niepowodzeniem jedynie z winy Amerykanów, jeśli żądania ich będą zbyt wygórowane.

Katolicka „La Croix” pisze, że komunikat Czterech wprowadził rzeczywiste odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Dzień zwycięstwa polityki pokojowej ZSRR — Clay przegrał bitwę — píše prasa włoska

Prasa rzymska obszernie komentuje porozumienie Czterech w sprawie blokady Berlina.

Pokojowa polityka ZSRR zwyciężyła — píše „Unita” w artykule wstępnym. Porozumienie przedstawicieli 4 mocarstw nastąpiło w chwili, gdy Clay opuszcza swe stanowisko. Clay wycofuje się, ponieważ przegrał bitwę. Środa jest dniem zwycięstwa polityki pokojowej, prowadzonej konsekwentnie i nieugięcie przez ZSRR, jest dniem, w którym przeciwstawienie się mas ludowych planom strategicznym mocarstw zachodnich odniosło pełny sukces.

Tzw. blokada Berlina — píše dziennik — chciano wykorzystać jako pretekst dla stworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, dla rozbięcia Niemiec. Manewr ten nie powiódł się jednak dzięki Związkiowi Radzieckiemu, który ujawnił istotne sprężyny akcji mocarstw zachodnich, broń i jedność Niemiec, domagał się ich demokratyzacji i nie dał wniść się zastraszycielom Claya.

Związek Radziecki — zaznacza dalej gazeta — stała podkreśla, że nie istnieje odrębny problem Berlina, że istnieje problem całych Niemiec.

Byłoby jednak przedwczesne sądzić, mimo porozumienia w sprawie Berlina, że Ameryka nie zrezygnuje ze swej dotychczasowej polityki podziału Niemiec. Polityka amerykańska w Niemczech jest częścią paktu atlantyckiego który nie jest w stanie rozwiązać problemu niemieckiego ani też żadnego innego, który by miał na celu pokój świata.

Cytując głosy prasy amerykańskiej w sprawie porozumienia berlińskiego, gazeta stwierdza, że wiadomość ta nie została przyjęta z zadowoleniem przez pewne koła zachodnie pragnące

rynowania „zimnej wojny” i blokady Berlina. W swoich komentarzach niektórzy politycy amerykańscy nie tają rozczarowania z powodu porozumienia, które jest „ciężarem wymierzonym prestiżowi polityki amerykańskiej w Niemczech”.

45-lecie „Humanité”

(Artykuł Marcela Cachin'a)

„Prawda” zamieściła artykuł p. Marcela Cachin'a pt. „45-lecie „Humanité”.

Cachin kreśli historię bojową organu Komunistycznej Partii Francji. Stwierdza on, że w okresie międzywojennym nakład „Humanité” osiągnął 250.000 egzemplarzy.

Daremnie usiłowały gabinety Poincarégo i Tardieu zdławić „Humanité” nękając ją grzywnami. Proletariat francuski obronił swą gazetę. W przededniu drugiej wojny światowej „Humanité” wystąpiła przeciwko spiskowi monarchijskiemu i otwarcie zadeklarowała solidarność ze Związkiem Radzieckim. Rząd francuski zniszczył maszyny drukarskie „Humanité” i wtrącił do więzienia jej redaktorów.

Podczas drugiej wojny światowej „Humanité” była zabroniona. Tym niemniej ukazało się około 300 numerów nielegalnej „Humanité”. Niemcy zamordowali 12 redaktorów tej gazety.

Natychemiast po wyzwoleniu Paryża, w sierpniu 1944 roku pozostali przy życiu redaktorzy zajęli dwa lokale największych gazet paryskich które współpracowały z faszystami niemieckimi. „Humanité” i „Ce Soir” zajmują te lokale po dziś dzień.

W okresie powojennym znowu czuły się dalszy wzrost popularności i wpływów „Humanité”. Cachin pisze: „byliśmy i jesteśmy nadal najważniejszą gazetą polityczną Paryża”.

Niedzielne wydanie „Humanité” ma nakład 550 tys. egzemplarzy, a niekiedy osiąga nakład 900 tys. egzemplarzy. Wiele gazet we Francji jest finansowanych nie tyle przez kapitalistów

francuskich, ile przez amerykańskich. Ta prasa antykomunistyczna prowadzi wściekle pogonkę przeciwko „Humanité”. Cachin podkreśla, że Komunistyczna Partia Francji toczy nieustannie walkę w obronie „Humanité” i całej prasy partyjnej. We Francji powstały Komitety Obrony „Humanité”, które liczą obecnie 15.000 członków.

Fryzjerzy —

najniebezpieczniejszym elementem w USA

Nowojorski „Daily Worker” donosi, że rzecznik władz miejskich Milwaukee (stan Wisconsin) zażądał przeprowadzenia czystki wśród fryzjerów, twierdząc, iż ludzie ci „mogą sarażać 20—30 osób dziennie nauką komunistyczną”. „Z punktu widzenia działalności antyamerykańskiej — stwierdził wspomniany rzecznik — fryzjerzy są najniebezpieczniejszym elementem”.

Kongres KP Danii

W Kongresie kopenhaskim Komunistycznej Partii Danii uczestniczyć będzie 500 delegatów. Kongres propagować będzie następujące hasła: „Żądamy pokoju!”, „Niech żyje walka o wolność ludów!”, „Niech żyją zjednoczone siły pokój!”, „Precz z Blokiem Atlantyckim!”, „Wzmacniając Partię, godzimy w podły gaczy wojenny!”, „Przyszłość należy do socjalizmu!”, „W związku z tym, że Kongres zwołany został w rocznicę wyzwolenia Danii, organ KP „Land og Folk” stwierdza, że jedynie komuniści udzielali pomocy ludowi duńskiemu w jego walce o niepodległość.

O'Connor buduje „socjalizm” w Jugosławii

Titowska kilka też wydała odezwę pierwowzjomowej i to, przynależać trzeba, bardzo oryginalną. Przeprowadzona w niej jest myśl godna „nowatorów” spod znaku Pijade i Rankowicza, a mianowicie, że Biuro Informacyjne Związku Radzieckiego i kraje demokracji ludowej stanowią główną przeszkodę na drodze budowy socjalizmu w Jugosławii.

Autorzy odezwy nie wyszczególnili natomiast, kto

sprzyja „budowie socjalizmu” w Jugosławii. Ale gwoli prawdzie przynależać należy, że ludzie tacy istnieją. Jednym z nich jest na przykład Mr O'Connor, który poza tym piastuje funkcję wiceprezesa amerykańskiej firmy „Dresser Industries Incorporated of Cleveland”.

Mr O'Connor w końcu kwietnia przybył do Belgradu. Jak podaje dobrze poinformowany „New York Herald Tribune”,

pan ten omawia z rządem Tity „możliwości eksploatacji jugosłowiańskich zasobów gazu ziemnego”.

Ten sam dziennik dodaje, że rząd jugosłowiański gościł w ciągu kilkunastu dni trzech innych gentlemanów reprezentujących prywatne firmy amerykańskie. Jak wynika z cytowanej wiadomości, rozmowy były prowadzone w przyjaznej atmosferze i dały pomyślne wyniki.

Taka to już jest ta „swoboda”, titowska „droga do socjalizmu”.

Pod hasłem jedności stronnictw ludowych obchodzone będzie tegoroczne święto wsi polskiej

Dnia 3 maja br. w NKW SL odbyło się inauguracyjne posiedzenie Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego.

W zebraniu pod przewodnictwem prezesa SL min. Baranowskiego udział wzięli: członkowie władz naczelnych SL i PSL, przedstawiciele KC PZPR, Zarządu Głównego ZSCh, ZMP oraz przedstawiciele organizacji „Służba Polsce”.

Zebrani omówili cele polityczne, stojące przed tegorocznym Świętem Ludowym.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie obchodzone pod hasłem jedności Stronnictw Ludowych, obrony pokoju, zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego, zwiększenia produkcji rolnej i

walki o pełną sprawiedliwość społeczną na wsi.

Po raz pierwszy w Święcie Ludowym wezmą udział fabryczne ekipy łączności ze wsią.

W skład Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego weszli z SL — prezes min. Wincenty Baranowski, przewodniczący R.N. Marszałek Kowalski, sekret. gen. wicepremier Korzycki i sekretarz SL Juszkiewicz i Ozga-Michalski; z PSL — prezes Niecko, przewodniczący RN. Wycech.

Z ZSCh — prezes Ignar i sekret. gen. ZSCh — Bodalski.

Z PZPR — poseł Chelchowski i poseł Reczek; z ZMP — ob. ob. Stasiak i Góralski oraz z „SP” — ppik. Pawłowski.

Taka to już jest ta „swoboda”, titowska „droga do socjalizmu”.

Prawda jest, że „socjalizm” ten napotyka na trudności. Trudności te wynikają między in. z katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju spowodowanej awanturniczą polityką rządu.

Ale zasadniczą przeszkodę na drodze zdrady stanowi przywiązanie narodów Jugosławii do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej, solidarność mas pracujących Jugosławii z WKP(b) i partiami komunistycznymi i robotniczymi całego świata.

Na przeszkodzie tej solidarności, na przeszkodzie prawdziwej budowie socjalizmu w Jugosławii stoi tylko kilka titowska. Nie ulega wątpliwości, że przeszkodę tę narody Jugosławii potrafią ze swej drogi usunąć.

J. S.

W. Ażaiew

134

Daleko od Moskwy

— Rzecz tkwi w tym, że ja, Kuźma Topolow, wpadłem, pewnego razu do szybkiego potoku, który mnie porwał i trzeba było wiecznie się spieszyć, nie starczyło nawet czasu, ażeby się obejrzeć za siebie i pomyśleć o sobie...”

— „A czy ten potok życia nie był wspólny dla ciebie, dla Iwana Siemionowicza i dla nas wszystkich? A może pewnego razu postanowiłeś wyskoczyć z niego i z boku obserwować wszystko, co się dzieje? A potem zasnąłeś po prostu przy słodkim szeptcie Grubskiego. Czy tak?”

— „Zaczekajcie przyjaciele, nie podganijcie mnie. Życie rozwijało się w szalonym tempie. Kraj chciał pomieścić kilka stuleci w ramach kilku pięćdziesiąt lat. Rósł, potężniał i szykował się do przyszłych doświadczeń. Potok życia porwał mnie i na powierzchni trzymała mnie moja praca. Czy nie oddałem wszystkiego, do czego byłem zdolny?”

— „Czy chcesz powiedzieć, że zużyłeś się zupełnie? Czy tak bywa z żywym człowiekiem?”

— „Nigdy nie zadawałem sobie pytania: czy oddaje wszy-

stko? Oddawałem siebie bez reszty. Bo rewolucja zastąpiła nas już jako dorosłych, trzydziściopięcioletnich ludzi. Wszyscy za nią na pierwszy jej zew poszliśmy. Ani jeden z nas nie znalazł się w liczbie tych, których sądził naród na szachtyńskim procesie. Nikt mnie nie nazywał „starym socjałem” w ironicznym tego słowa znaczeniu. Wiedziałem, w imię jakichś szczytnych celów zużywa się moje życie i z radością przyjmowałem wszystko, co mi proponowali. Jednakże dla czego sądzić mnie dzisiaj, a ja sam oddaję siebie na nielitościwy sąd swego sumienia?”

„Dlaczego zamilkłeś, Kuźmo? Mów — żądają przyjaciele.

„Jeszcze dawniej przychodziły chwile, w których rozumiałem doskonale, że realne rezultaty nie zawsze zbiegają się z planami i przysięgami młodości. Prawie podświadomie oczekiwałem jakiejś, choćby niewielkiej przerwy, ażeby zebrać myśli i wszystko ułożyć do końca. Ale życie nie dawało wytchnienia. Przyjeżdżałem na nowe miejsce i znowu budowałem i budowałem. Ktoś mnie popędzał, oddawałem to, co wybudowałem i gnąłem na inne miejsce, ażeby budować znowu coś nowego. Życie wciąż przyspieszało tempo. Wojna zaś doprowadziła tempo do ostateczności. I wtedy przyszedł czas ostatecznej próby dla nas wszystkich — dla mnie, dla Wani Mironowa, dla wszystkich. Wania Mironow, generał zdał swój egzamin i okrył się sławą. A ja...”

— „Więc, jakie jest wyjście, Kuźmo? To jest dla nas niezrozumiałe — przynaglają przyjaciele.

Pytanie ostre. Sztydzi, klucze. Kuźma Kuźmicz krzyczy:

„Nie ma żadnego wyjścia! Poddaję się! Okazało się, że jestem zbyt słaby! Nie podaję się za życia. Obecnie poruszam się jedynie w myśl prawa inercji! Nie jestem zdolny do takiego tempa: „Terminowe! Bardzo pilne! Natychmiast! Już”. Nadaję się ale nie w szeregu. A może najprawdopodobniej już całkiem się nie nadaję. Przyszła starość, czy rozumiecie mnie? Sta — rość. Ustupaję swoje miejsce w życiu młodzieńszkowi Aleksemu, przedstawicielowi młodego pokolenia”.

„Zaczekaj, Kuźmo. Czy chcesz powrócić do dawno zapomnianych rozmów o starych i młodych fachowcach? Czy generał Mironow nie należy do tegoż pokolenia, co ty? Dlaczego on nie ustąpił swego miejsca komuś z „młodego pokolenia”? Dlaczego on nadawał się, a ty nie?”

„Tak, tak drodzy przyjaciele, pomiędzy mną, a Wanią Mironowem jest tak ogromna różnica, że nie mogę się porównywać do niego. Lepiej pochylmy z szacunkiem głowy przed tarczą, na której leży nasz bohater”.

W. A. A.

Manifestacja solidarności międzynarodowej

Europa pod znakiem wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa

Międzynarodowy wyścig kolarski Praga—Warszawa, po raz pierwszy zorganizowany w przyszłym roku przez redakcję „Rudego Prava” i „Trybuny Ludu”, zdobył sobie dzisiaj już tak wielką popularność, że interesuje i porusza nie tylko sportowców, ale po prostu całą część całego naszego społeczeństwa.

Wspaniała ta impreza swym rozmachem organizacyjnym pobła wszystkim dotychczasowe imprezy kolarstwa amatorskiego i dzisiaj jest przez wszystkich uważana za największe wydarzenie sportowe Europy. W odróżnieniu od innych imprez tego rodzaju posiada obok celów czysto sportowych dwa zasadnicze inne cele.

Pierwszym z nich jest podkreślenie i utrwalenie w pamięci historycznych dni majowych: 1 Maja — Międzynarodowego Święta Pracy, 3 Maja — rocznicy Rewolucji Praskiej i 9 Maja — Święta Zwycięstwa Demokracji nad faszyzmem i hitleryzmem.

Drugim celem biegu jest — zacieśnienie sojuszu i braterskich stosunków pomiędzy ludowymi republikami dwóch bratnich narodów — polskiego i czeskosłowackiego oraz krajami demokracji ludowych, będących w przyjaźni i sojuszu z potężnym sprzymierzeńcem tych wszystkich krajów, Związkiem Radzieckim.

Już pierwszy wyścig, który się odbył w roku ubiegłym na dwóch trasach: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa całkowicie spełnił oczekiwania organizatorów. Wszędzie, gdzie przejeżdżaliśmy spotykaliśmy się z tak serdecznym przyjęciem ludności polskiej i czeskosłowackiej, że niejednokrotnie lzy rozczulenia przesłaniały nam obraz poryjającej niekiedy walki na trasie. Wyścig stał się nie wyścigiem, lecz żywą manifestacją braterskich uczuć i międzynarodowej solidarności narodów, którym przyświeca jeden wspólny i najwyższy cel: Pokój i postęp.

Wyścig Praga—Warszawa, będący dzisiaj przedmiotem entuzjazmu nie tylko całej Polski i Czechosłowacji, ale z wielką uwagą śledzony również przez sportowców całego świata, daje dowód wielkiego wzrostu prężności sportowej państw demokracji ludowych.

W przedwieństwie do sportu przedwojennego, sport w Polsce Ludowej przestał być tylko kopaniem piłki czy wybijaniem zębów, przestał być jednym z tych czynników, które odwracają uwagę mas pracujących, od ważnych przemian społecznych, od walki klasowej. **DZIS STAŁ SIĘ ON CZYNNIKIEM, MAJĄCYM ZA ZADANIE NIE TYLKO PODNIESIENIE TEŻYNY FIZYCZNEJ NAJSZER-SZYCH MAS NASZEGO NARODU I WYCHOWANIE MŁODEGO POKOLENIA W NOWYM DEMOKRATYCZNYM DUCHU, ALE RÓWNIEŻ CZYNNIKIEM ZBLIŻENIA I SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ TEJ MŁODEJ, KTÓREJ PAŃSTWA DEMOKRACJI LUDOWYCH BUDUJĄ SZCZĘŚLIWSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.**

Wyścig Praga—Warszawa jest pierwszą imprezą, dosko-

nałe łączącą w sobie te nowe doniosłe cele naszego sportu. Dlatego do wyścigu tego przywiązujemy tak wielkie znaczenie nie tylko z punktu widzenia czysto wyczynowego.

Wyścig Praga—Warszawa ma ponadto dla nas ogromne znaczenie i z innych względów. W tym roku bowiem biorą w nim udział zawodnicy robotniczych organizacji Francji, wygłodzonego zmarshalli-zowanego kraju, — którym z pewnością otworzą się jaśniejszy ocy na naszą rzeczywistość i

którzy po przyjeździe do siebie potrafią ożywić faktami odparać wrogą nam propagandę anglo-amerykańską. To będzie jeszcze jeden z tych ważkich argumentów, składających się na to, że II Międzynarodowy Wyścig Kolarski Praga—Warszawa, zarządzany przez centralne organy przodu-jących partii narodów czeskosłowackiego i polskiego „Rude Pravo” oraz „Trybuny Ludu”, zdobył sobie tak wielką a w pełni zasłużoną popularność i stał się imprezą, której prasa

czeskosłowacka i polska poświęca coraz więcej miejsca nie tylko na kolumnach sportowych.

I dlatego, gdy w niedzielę witać będziemy w murach Łodzi miłych gości, gdy w poniedziałek, dnia 9 maja startować będą uczestnicy wyścigu spod gmachu „Głosu Robotniczego” do ostatniego etapu, towarzyszyć im będą najlepsze życzenia nie tylko łódzkich sportowców, ale całej Robotniczej Łodzi.

Zd. Królewski

„Odnaczenie zobowiązuje do wzmożonych wysiłków”

Tow. Franciszka Retlich — nie oszczędzi sił ni pracy



Tow. Fr. Retlich odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi

— Towarzyszu, tak nie można. Przecież cała Wasza robota idzie na marne. Taka partia wyjść nie może. Tacie o tym dobrze, że musi być przerobiona. Dlaczego więc marnujecie przedzę i czas niepotrzebnie!

Towarzyszka Retlich Franciszka przykręcała w przedziałach odpadkowej PZPB Nr 1 ma powierzoną kontrolę nad brakami. Raz po raz przechodzi z majstrami się i sprawdza jak se produkcję poszczególnych maszyn. W tej chwili schwytywała „gorącym nezyknem” robotnik nie chce się przyznać do winy. I to już do reszty wyprowadza z równowagi tow. Retlichową.

— Ach tak, więc uważacie, że nikt nie ma prawa robić Wam uwagi. Zrozumiecie narazicie, tę najprostszą rzecz pod słowem, że marnujecie własne dobro. Je żeli się coś nie uda, powinno się błąd naprawić, a nie obrażać za słuszną uwagę.

Tow. Retlichowa jest wymowna. Jej słowa trafiają do przekonania i serca. Szorstka czasem w obecności i porywca, nie może nieść widoku marnotrawstwa, nie uznaje bierności. Zdarza się nawet, że zadrzaśnie czyjąś ambicję, ale kto jest rzetelny zawsze przyzna jej rację. Bowiem sama daje przykład swą niezmordowa-

ną pracą. Jako przykręcačka dwój się i troj. Z każdą maszyną umie sobie poradzić.

— To dla mnie nie nowina — śmieje się szczerze — przetrwać walek z jednej maszyny na drugą. Mechanik mi nie zaimportuje. Od 38 lat jestem przykręcačką. Pracowałam już przy wełnie, teraz przy bawełnie, mogę robić wszystko. Grunt, to od waga. Odważnemu wszystko się udaje.

Tow. Retlichowa ma rzeczywiste podstaty do takiego twierdzenia. Już od najwcześniejszych lat życia odwaga imponowała i zdobywała. Od 1926 r. czynna w ruchu rewolucyjnym, zasłynęła wśród towarzyszy jako „dziewina Ryta”. Ubrana w najlepszą sukienkę, z uśmiechem, jakby szła na zabawę, dźwigała paki „z bibułą” pod nosem policyj.

— Nikt z nas sił nie oszczędził w walce podziemnej. Zahartowała się. I dziś świadomość osiągniętego celu dodaje po prostu skrzydeł. Nie mam już 20 lat, ale robić mogę jeszcze wiele. Chcę dać z siebie wszystkie siły i zdolności.

— No, ale nie marnujemy cennego czasu — kończy tow. Retlichowa z uśmiechem, — odwracając się ku maszynie. I dodaje jeszcze: — Ten Brązowy Krzyż Zasługi, który otrzymałam zobowiązuje mnie jeszcze bardziej do zwiększenia wysiłków. Nie wystarczy raz zasłużyć na odznaczenie. Trzeba je stale odnowa zdobywać. Inaczej nie miałabym odwagi nosić go w przyszłości.

B. DRZEW.

Nie jesteśmy sami w naszej walce o pokój!

Wrażenia tow. Grzegorza Szmigielskiego z Kongresu Pokoju w Pradze

— Są sprawy i są ludzie, o których nie można zapomnieć — mówi tow. Grzegorz Szmigielski, członek Rady Zakładowej PMS. — delegat na Kongres Pokoju. Dlatego też, choć minął już niemal dwa tygodnie od chwili zakończenia Kongresu, wciąż myślami wracam do tych dni i ludzi, których tam, w Pradze poznałem.

— To było jeszcze przed rozpoczęciem obrad. Spotkaliśmy się wszyscy w hotelu. Nie zaliśmy się przecież osobiście, lecz od razu poczuliśmy się sobie wzajemnie bliscy — my, ludzie z różnych krajów i stron świata, różnych kolorów skóry i władający różnymi językami. Lecz czy sądzić, że nie mogliśmy się porozumieć. Czasem gesty, a nawet rysunki — zastępowały słowa. Atoli jedno spośród wszystkich słów, choć wypowiedziane w tyłu różnych językach, było dla wszystkich jednak zrozumiałe: **mir, pax, pace, pax — POKÓJ.** To słowo przywiodło nas do Pragi i Paryża z całego świata. Pokoju wszyscy pragniemy, o pokój wszyscy walczymy.

— Nie zapomnę tej chwili,

gdy nagle przerwano obrady i odczytana została depeza — taka krótka, a przecież tyle wyrażająca: „Armia Ludowa Ch'n zdobyła Nankin”. Trudno opisać to, co sam odczułem, i co wokół siebie ujrzałem. Okrzykiem i owacją nie było końca!

— Wśród tych rozentuzjuszowanych ludzi znajdował się tylko jeden człowiek, który nie klaskał — nie wznosił okrzyków. Milczał. Był to delegat Chin Ludowych — profesor uniwersytetu. W jego oczach widziałem lzy. Były to lzy szczęścia i radości.

— Na kongresie zabierali głos delegaci 16-tu państw. Mówili płomiennie i z przejęciem. Pomiędzy nimi była jedna towarzyszka. Mówiła o swej ojczyźnie, o tym, że jej kraj nie pójdzie na pasku Trumana i Marshalla, że matki nie wydadzą swych synów i córek na rzeź podżegaczy wojennych. Obserwowałem jej twarz, pełną napięcia i oporu. Tak, ta 62-letnia kobieta dużo przeżyła, dużo rozumie i czuje. Takie właśnie kobiety walczą o pokój, walczą z wyższymi kapitalistami, czynią, walczą o lepsze, szcze-

śliwsze życie dla swych dzieci. Choć może dosłownie nie rozumieliśmy, lecz odczuwaliśmy sens jej słów. Jej twarz wymownie tłumaczyła nam wszystko!

— Wieczorem, po obradach, zbieraliśmy się i długo rozmawialiśmy o swych krajach, o walce, o odbudowie. Tak minęły owe niezapomniane dni.

— Wróciłem do kraju i choć przed wyjazdem do Pragi zdawałem sobie sprawę po co i dla czego jadę, lecz gdy wróciłem byłem jeszcze mocniejszy w walce, jeszcze śmielszy i twardszy, jeszcze jaśniejsza stała mi przed oczami droga, jaką musimy kroczyć.

Nasza polska, robotnicza walka o pokój, to walka o lepszą i większą produkcję, to walka o podniesienie poziomu kulturalnego naszego kraju, o szybsze zlikwidowanie analfabetyzmu, o spopularyzowanie czytelnictwa wśród najszerszych rzesz robotników i chłopów. Będziemy rozszerzać współzawodniczość pracy, będziemy podnosić naszą kulturę rolną, czujni i uwarci w pracy oraz będziemy demaskować tych, którzy zechcą nam przeszkodzić w umacnianiu pokoju i w nieustannym marszu do socjalizmu. Nasza droga postępowania, to droga naszej Partii, to droga, którą wskazał nam tow. Bierut w swym ostatnim referacie, wygłoszonym na



Tow. Grzegorz Szmigielski

Plenum Komitetu Centralnego PZPB.

To rozumie i wie dziś każdy chłop, robotnik i inteligent, lecz ja, delegat na Kongres — tym naszym budowniczym pokoju, pochylonym w codziennej pracy nad maszyną, piugiem, czy stołem powiem jeszcze jedno: powiem im, że w swej walce nie jesteśmy sami. Choć różnym może drogami, dziś już więcej, niż 600.000.000 ludzi walczy wspólnie z nami! **WALKĘ O POKÓJ WYGRAMY!**

PZPB Nr 3 wykonały zobowiązania

Zobowiązania pierwszomajowe, podjęte w dniu 8 kwietnia b. r. przez naszą załogę zostały wykonane w dniu 29 kwietnia b. r.

Pierwszy meldunek o wykonaniu zobowiązań wpłynął z wykończalni już w dniu 28 kwietnia. Brzmiał krótko: „Zobowiązania nasze, wynoszące 900.000 metrów, przekroczyliśmy o 162.322 metrów, a do 1 maja wyprodukujemy jeszcze około 50 tys. metrów”.

W następnym dniu wpłynęły meldunki o wykonaniu zobowiązań z tkalni, przedzalni średnioprzędnej i przedzalni odpadkowej. Wszystkie one głosiły, że zobowiązania zostały nie tylko wykonane, ale i przekroczone. A więc tkalnica, która przyrzekała wyprodukować 200 tys. metrów — wyprodukowała do dnia tego 210.754 m. Gdyby nie uszkodzenie maszyny — mówią towarzysze z tkalni — wyprodukowaliby-

my jeszcze o 34.000 metrów więcej.

Przedzalnia średnioprzędna wyprodukowała o 11.768 kg przędzy więcej, a przedzalnia odpadkowa, której zobowiązanie wynosi 80 tysięcy kg, również słowa dotrzymała i zadanie swe wypełniła z nadwyżką.

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, Rada Zakładowa Oddziału I-go przeprowadziła gruntowny remont łaźni oraz przebudowę szatni i umywalni w przedzalni średnioprzędnej. Nadmienić trzeba, że prace te nie były przewidziane w preliniarzu i wykonano je wyłącznie dobrze obmyślanym systemem gospodarczym. Obecnie szatnia z wentylatorem oraz umywalnia stanowią prawdziwe dobrodziejstwo dla robotnic przedzalni.

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 3 **Suzanna Maria**

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Radosny dzień wsi Siemiennice

O godz. 9-tej rano wyjechaliśmy do wsi Siemiennice dwoma samochodami. W jednym z nich znajdowała się grupa techniczna — z materiałami i narzędziami, a w drugim — grupa lekarzy i personel sanitarny ze Szpitala Wojskowego Klinicznego w Łodzi. Na czele szły przybyciu do wsi porozumieliśmy się z aktywnym partyjnym w osobach tow. tow. W. Czajkowskiego, A. Grzegorzycy i S. Przybyłaka. Ugodniliśmy z nimi „plan działania”.

Na podstawie tego planu grupa lekarska podzielona została na trzy oddziały. Jeden z nich rozpoczął pracę w budynku szkolnym, drugi zaj-

się wizytacją obłożnie chorych, a trzeci wyruszył na inspekcję wszystkich zagród.

Grupa lekarska zbadała stan zdrowia 93 dzieci, uczeszczających do szkoły podstawowej, udzieliła porad ambulatoryjnych 7 osobom oraz odwiedziła 9-ciu obłożnie chorych.

Ponadto w czasie inspekcji zagród udzielono wiele pożytecznych wskazówek co do polepszenia ich stanu sanitarnego.

Grupa techniczna znalazła dla siebie pomieszczenie w dużej kuźni byłego dworu, gdzie natychmiast przystąpiła do remontu przygotowanych uprzednio maszyn i narzędzi. W skład tej grupy wchodziło trzech ślusarzy, spawacz, stolarz, elektryk i sily pomocnicze.

Wykonane zostały następujące prace: naprawa jednego sielniaka, jednej sieczkarki ręcznej, jednej młockarni, a poza tym cały szereg napraw domowych ku radości wszystkich gospodyń. Kierownikowi szkoły podstawowej grupa techniczna przekazała 15 l. oliwy (płynny pyłochłonny, — dla posmarowania podłóg w pomia-

szczeniach szkolnych) oraz 3 kg kitu (do okitowania szyb w klasach).

Między zabudowaniami dworskimi znaleźliśmy dużą młockarnię i lokomobile — własność Technicznej Obsługi Rolnictwa, które choć nie wymagają dużej naprawy, a od półtora roku niszczeją pod gołym niebem.

Ogólnie biorąc, nasz pobyt we wsi wywarł ogromne wrażenie na jej mieszkańcach. Chłopi przyznali się nam, że wtapili w nasze przybycie. W ciągu całego dnia byliśmy ośrodkiem zainteresowania wszystkich chłopów. Szczególną popularnością cieszyła się praca spawacza, któremu stale towarzyszyła większa grupa ciekawskich, w wieku od 5-ciu do 75 lat.

Na pożegnanie usłyszeliśmy wiele serdecznych słów podziękia i było to dla nas najlepszą zapłatą za pracowite spędzony dzień.

Korespondent fabryczny „Głosu” **Janusz Staniszek** z Zakładów Wytwórczych Telefonów **Urządzeń Technicznych**

Przed tegorocznym „Dniem Hutnika”

W dniu 8 maja br., wzorem lat ubiegłych, hutnicy polscy obchodzą święto swego dorocznego święta. Tegoroczny „Dziesienny Dniem Hutnika” będzie radosnym dniem bilansu i osiągnięć hutnictwa w odbudowie kraju i rozbudowie jego gospodarki. We wszystkich hutach odby-

wać się uroczyste akademie, na których premiiowanych zostanie około 2.000 jubilatów hutnictwa za 25, 35 i 40-letnią pracę.

Świętlice hutnicze przygotowują na akademie przedstawienia teatralne, recytacje, tańce i utwory muzyczne.

Książka kształci oblicze ideowe narodu

Okres obecny jest niewątpliwie okresem przełomowym, jeśli idzie o ruch wydawniczy, o produkcję książki polskiej. Przełom ten związany jest głęboko z sytuacją polityczną i społeczną kraju, wyrasta z przemian, jakie doznały się w tej sytuacji.

Bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przeżyliśmy okres niezwykle bujnego rozwoju ruchu wydawniczego. Pojawiło się wiele — zwłaszcza literatury pięknej i prac historycznych — bardzo wiele, bez porównania więcej, aniżeli kiedykolwiek w okresie drugiej niepodległości. Wznawialiśmy masowo książki, które wyszły już przed wojną. Pojawiło się mnóstwo dzieł nowych. Pięć z górą lat okupacyjnego niszczenia książki polskiej dało w rezultacie olbrzymi głód książki. Pięć z górą lat przymusowego

Odcinek książki jest bowiem jednym z zasadniczych odcinków frontu ideologicznego, jednym z zasadniczych czynników kształtowania się oblicza ideologicznego narodu.

Trzeba nam książki dobrej — takiej książki, która wychowywałyby robotników i chłopów na świadomych obywateli Polski Ludowej, na doświadczonego budowniczego socjalizmu, na ludzi kulturalnych i oświeconych.

Nie o wszystkich książkach wydanych w ostatnich pięciu latach, można powiedzieć, że służyły one temu celowi. Nie dziwimy się, jeśli olbrzymia większość wydawnictw prywatnych kierowała się w swojej działalności innymi kryteriami. Ale nawet nie wszystkie wydawnictwa społeczne zdawały sobie całkowicie sprawę z charakteru z sen

literatury narodów ZSRR. Wskażemy tu chociażby na zbiór poezji rosyjskiej wydany przez „Czytelnika”. „Książka i Wiedza”, oraz „Prasa Wojskowa” wydały bardzo wiele literatury radzieckiej.

Wszystkie te osiągnięcia są jednak nie wystarczające. Naszej ofensywie politycznej i gospodarczej musi towarzyszyć stale wzmacniająca się ofensywa kulturalna ofensywa ideologiczna.

Musimy wznowić naszą działalność wydawniczą na odcinku literatury klasycznej i uczynić ją bardziej planową, bardziej celową.

Musimy przyspieszyć tempo wydawania literatury marksistowsko-leninowskiej, przystąpić do wydania dzieł zebranych klasyków marksizmu-leninizmu.

Musimy, jeszcze szerzej niż dotąd, wydawać dzieła literatury radzieckiej i dzieła literatury postępowej innych krajów.

Musimy rozwinąć u nas dziedzinę wydawniczą dotąd leżącą odłogiem.

Musimy, nie tylko w czasopiśmie, lecz i w wydawnictwach książkowych rozwinąć walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych. Rzecz jasna, że zasadnicza polemika w tej dziedzinie musi być przeprowadzona właśnie w książkach — w książkach różnego typu, poczynając od poważnych zasadniczych dzieł naukowych, a kończąc na popularnych broszurkach.

Musimy rozbudować literaturę popularno-naukową i stworzyć typ literatury aktualno-politycznej, wydawanej w sposób operatywny, docierającej do najszerszych mas ludowych. Musimy stworzyć typ popularnej, masowej książki dla wsi polskiej.

Musimy wreszcie postawić poważne zagadnienie wydawania książek naukowych, zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, książek, których dotąd u nas wydaje się stanowczo za mało.

Wyliczyliśmy tylko najwa

żniejsze zadania, jakie stoją przed nami. Nasze wydawnictwa społeczne, każde w swoim zakresie przygotowują się do ich rozwiązania.

Przygotowanie książki do druku nie oznacza jeszcze jednak całkowitego rozwiązania zadania, stojącego przed nami.

Trzeba jeszcze przypilnować, aby książka była dobrze wydana, aby była tania i aby dotarła do czytelnika.

Wiele przemawia za tym, że w tej dziedzinie stoimy przed poważnym krokiem na przód.

Akcja KUK (Komitetu Upowszechnienia Książki) opierająca się o prace naszych czolowych wydawnictw, po raz pierwszy rzuciła na rynek książkę w cenie 100 zł. za tom. Obecnie „Książka i Wiedza” wespół z RSW „Prasa” podejmują nową akcję tego typu, na o wiele szerszą skalę — akcję klubów prasy codziennej. Co miesiąc czytelnicy akcji naszej prasy o-

trzymają w prenumeracie, do wyboru na razie po trzy, pozycje książkowe w cenie 80 zł. za tom. Książki, ukazujące się w ramach akcji klubowej, obejmować będą szereg najcenniejszych dzieł wydanych ostatnio.

Inną formą docierania do czytelnika masowego jest akcja Tow. Bibliotek Objazdowych prowadzona przez „Czytelnika” wespół z „Książką i Wiedzą”. Akcja ta w chwili obecnej obejmuje już kilkadziesiąt tysięcy czytelników.

Przypuszczamy, że akcja „klubowa” prześcignie TBO pod względem masowości i doprowadzi do setek tysięcy nowych czytelników.

Znajdujemy się w okresie szerokiej ofensywy wydawniczej obozu demokracji polskiej. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy jest przełomem dotychczasowych osiągnięć tej ofensywy i mobilizacją dla jej dalszego wzmocnienia.



wstrzymania wszelkiego ruchu wydawniczego stworzyło poważne rezerwy nowych dzieł, spoczywających w biurkach autorów. Książka nowa lub wznowiona napotkała na spragnionego czytelnika i nabywcę.

Bardzo wiele zrobiono na odcinku książki polskiej w ciągu ubiegłych pięciu lat. Jeśli nie wyrównano już wszystkich szkód wojennych — o szkodach w książkach dawnych, o unikatach czy rzadkich książkach tutaj, rzecz jasna, nie mówimy — to w każdym razie naprawiono sporą ich część. Nie tylko od budowano, lecz znacznie rozbudowano sieć bibliotek powszechnych. Zapelnili się biblioteczki domowe dawnych amatorów książki, przybyło sporo takich nowych biblioteczek w domach świadomych robotników i chłopów. Szeroki ruch wydawniczy stworzył podstawę pod rozwój nowych postępowych prądów w literaturze, pod intensywną pracę naukową, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

Właśnie ten rozwój jednak wysunął szereg nowych zagadnień. Właśnie ten rozwój postawił nas przed zagadnieniami, które stały się ostre i piekące w chwili obecnej.

Przeżywamy, od Plenum Sierpniowo-Wrześniowego 1948 roku, okres uświadomienia sobie sensu naszej walki. Zdajemy sobie sprawę, że demokracja ludowa — to okres wzmocnionej walki pomiędzy siłami postępu a siłami wsteczności, pomiędzy klasą robotniczą, a pozostałymi jeszcze w Polsce klasami wyzyskującymi. Wiemy, że zadaniem naczelnym naszego okresu historycznego jest połączenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Wiemy, że w chwili obecnej na czoło naszych zadań wysuwa się walka o pokój, walka przeciw agenturze imperializmu — zwłaszcza imperializmu amerykańskiego, posługującego się ideologią kosmopolityzmu.

Walka ta toczy się i na odcinku książki.

su walki ideowej, jaka toczy się, nie tylko w polityce, lecz w literaturze i nauce. Dopiero ostatnie miesiące przyniosły nam zasadnicze zmiany w tej dziedzinie.

Trzeba nam książki dobrej, książki postępowej.

Wiele zrobiono i wiele robi się w tej dziedzinie.

Wydajemy w Polsce w poważnych nakładach dzieła klasyków literatury światowej. Wydajemy już zebrane dzieła poetyckie Mickiewicza wychodzą, tem za tomem, dzieła zebrane Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego, Sienkiewicza, Struga. Wydajemy masowo Balzaca, Gorkiego, Dickens, Puszkina.

Wydajemy w Polsce w chwili obecnej masową literaturę marksistowsko-leninowską. W chwili obecnej pojawiają się na półkach księgarskich stu tysięczny nakład Stalina „O podstawach leninizmu” i milionowy nakład „Krótkiego kursu historii WKP (b)”. Rozszedł się w ciągu kilku doświadczeń tygodni pięćdziesiąt tysięcy nakład „Małej Biblioteczki Marksizmu-Leninizmu”, obejmującej 16 tomików dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Wydajemy w Polsce wiele dzieł polskiej nowoczesnej literatury pięknej. „Stare i nowe” Lucjana Rudnickiego, „Popiół i diament” Andrzeja Jędrzejewskiego, tomiki Adolfa Rudnickiego — oto przykłady dzieł nowych, stworzonych już w Polsce Ludowej. Warto zwrócić uwagę i na wydane staraniem KCZZ „Pamiętniki robotników” z okresu okupacji — pamiętniki, które ujawniły szereg samorodnych talentów literackich.

Utrzymujemy łączność z międzynarodowym obozem postępu w literaturze. Wydaliśmy dzieła Howarda, Fausta, Jorge Amado, Jean Casou, Aragona. Czytelnik polski zna dzieła antyfaszystowskich, postępowych pisarzy Francji i Stanów Zjednoczonych, Anglii i Ameryki Południowej.

Przełom dokonaliśmy na odcinku literatury rosyjskiej

Książek nie należy jedynie czytać

Dziwny tytuł artykułu? Nie, właściwy, bo mówi o sprawach rzeczywistych, prawdziwych. Nie wystarczy bowiem książkę przeczytać, ale należy utrwalić sobie w pamięci jej treść, wniknąć w intencje autora, rozpatrzyć postacie bohaterów i przemyśleć drogi ich postępo-

wania, zastanowić się nad konstrukcją utworu i wreszcie wyciągnąć z powyższego wnioski: jakie jest założenie przeczytanej książki, jakie jej społeczne czy polityczne nastawienie, jakie jest literackie opracowanie — a więc jaką wartość przedstawia dany utwór.

Jakąż bowiem korzystać ma czytelnik z książki „polknietej” lub przekartkowanej? Zadne. A przecież czytanie to jedna z form samokształcenia, bo człowiek czytający lekturę każdego typu — popularno-naukową czy beletrystyczną — wzbogaca swój umysł i rozszerza zakres wiedzy.

Ustawa biblioteczna — jedno z największych osiągnięć obecnego ustroju państwowego — gwarantuje dostępność książki każdemu, kto pragnie czytać. Masowo otwierane są biblioteki powiatowe i gminne, zaopatrujące ze swych księgozbiorów punkty biblioteczne w gromadach wiejskich. W niektórych województwach wszystkie gminy mają już biblioteki, a w województwie łódzkim brak ich już tylko w paru punktach. Oprócz bibliotek powyższych, którym opiekuje się Kuratorium Szkolne, kursują też w terenie województwa biblioteczki „objazdowe” spełniające rolę dopełniającą tam, gdzie książki jeszcze nie dotarły z gmin, a więc przede wszystkim we wsiach.

Wszelkie biblioteki potrzebują wykwalifikowanego bibliotekarza. Obok Kuratorium Szkolnego bibliotekarzy kształci Szkoła Pomoc Chłopska i inne organizacje.

Bibliotekarz — to ośrodek, to serce biblioteki. Zadania jego są poważne i odpowiedzialne, bo oprócz estetycznej, pielęgnującej szaty zewnętrznej książki potrzebuje oprawy słownej: trze-

ba do niej zachęcić. W tym celu urządzone są wystawy, w tym celu organizuje się „włóczory książki” w świetlicach za równo chłopskich jak robotniczych. Na wieczorach tych czytane są zespołowo najcenniejsze utwory literackie, prowadzone bywają dyskusje, dawane są przedstawienia składające się z inscenizacji ciekawych urywków, sporządza się artystyczne wystawy okładek lub plakaty propagujące książki według ich treści lub tematyki, przeprowadzane są zbiorowe sądy nad bohaterami rozmaitych utworów albo odbywają się gry i zabawy w związku z książkami.

Bibliotekarz ma tu wspaniałe pole do popisu. A może też organizować konkursy pięknej czytania albo deklamatorskie, może zainteresować zagadkami literackimi opartymi na znajomości dzieł danego pisarza itd. Wszystko to ma duże znaczenie i spełnia poważną rolę w budzeniu zainteresowań czytelników. A jeżeli bibliotekarz potrafi być przy tym rozumny i życzliwym doradcą swych abonentów, jeżeli umiejętnie potrafi tak dozwalać trudności, aby przeprowadzić czytelnika stopniowo od lektury łatwej do coraz trudniejszej, jeżeli potrafi nakłaniać niechętnych do przeczytania jakiegoś wartościowego utworu — rola takiego bibliotekarza urosła do roli oświatowca, którym przecież być powinien.

Nie jest to praca łatwa, ale jak wielką daje satysfakcję! (ters)

Czy wiecie, że...

„Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w ciągu pierwszych 4 lat istnienia rosyjskiej Ludowej wydrukowały ponad 48 milionów podręczników szkolnych, podczas gdy przed wojną wydawano ich rocznie niespełna 3 miliony 700 tys. egzemplarzy.

„Rok Mickiewiczowski spełnił marzenie poety, wyrażone w epilogu „Pana Tadeusza”: w Polsce Ludowej bowiem „księgi” rzeczywiście „zabłądziły pod strzechy”: 16 stycznia b. r. wieś nasza uzyskała od Rady Państwa 1600 nowych bibliotek gminnych i 20000 punktów bibliotecznych. „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” przyniósł miastom i wsiom polskim dalsze 3000 nowych bibliotek, a nie jest to przecież jeszcze bynajmniej „ostatnie słowo” w akcji upowszechnienia czytelnictwa.

„w r. 1948 Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” wydała w dziedzinie literatury 764.000 tomów, spółdzielnia zaś Wyd. „Książka” — 2.561.000. W roku bieżącym połączone wydawnictwa „Książka i Wiedza” przewidują wydanie 4.845.000 książek z literatury pięknej.

„Jączny nakład Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych i Spółdzielni Wydawniczych: „Czytelnik” oraz „Książka i Wiedza” już tylko w pierwszym kwartale 1949 dorównał nakładom wszystkich wydawnictw przedwojennych.

„Stare i nowe”, dzieło pisarza-robotnika Lucjana Rudnickiego laureata państwowego nagrody literackiej za rok 1948, ukazało się w nakładzie Państwowego Instytutu Wydawniczego w ilości 150.000 egzemplarzy, podczas gdy przed rokiem 1939 nakład książki rzadko przekraczał 3.000 egzemplarzy.

„powołany przez najwyższe czynniki państwowe do akcji upowszechniania dobrej książki za niską cenę — Komitet Upowszechniania Książki rozwija akcję wydawniczą w skali o jakiej w przedwojennej Polsce nikomu się nie marzyło. Dzieła T. T. Jeża, J. J. Kraszewskiego, W. Orkana, E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza, S. Sempiłowskiej, J. Wiktora, B. Prusa, W. Hugo, M. Gorkiego wydano w łącznym nakładzie 1 miliona 100 tys. egzemplarzy.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”



Stoisko „Książki i Wiedzy” na placu Wolności, cieszy się wielkim powodzeniem.



Artystka Tamara Pastauska sprzedaje książki na placu Niepodległości.



Ożywiony ruch w bibliotekach szkolnych

Paryski kongres w obronie pokoju - 1949 r.

WAM SMUTEK

Ptaka pokoju

Do ksiąg biblijnych wniósł gałązkę
pokoju przepasany tęczą,
wydobył piórem wierzby wiązkę
zielonych, w których słowa dźwięczą
nadzieją i odkrywają świat
na nowo jak Colombo, który
w gołębie skrzydła lotnych żagli
odwagi nabrał, rozwiał chmury
do lotu, wbrew wiatrom przynaglił
i z mórz wydobył obszar nowy.
Antypod błorę dwie połowy:
ta mówi — w ludów pokój wierzę
a tamta — wojnę błogosławię.
Gołębie lecą z jednej strony,
a z drugiej stalowe jastrzębie
w eskadrach. Pokój otworzony.
Przez okno, które chwyta oddech
kiedy zachód w zmierzchu dogasa,
wpada opróżniony wschodem
gołąb Picasso.

Jorge Amado — Brazylia



Pewnego dnia, na oficjalnym
brzytce w Paryżu, zauważył
pan przy oknie małego pana o
czarnych włosach i wąsach,
skromnie ubranego i rozgląda-
jącego się wokół siebie tak,
jak rozgląda się myśliwy poszu-
kujący swojego łupu. Ktoś
spytał się mnie: „Jak to, nie
zna pan Jorge Amado?” Zna-
łem „Zatokę wszystkich świę-
tych” i „Gwałtowne zemie-
le”.

W dwa dni potem odnalazłem
go w jego środowisku, w hote-
lu Dzielnicę Lacińskiej, będą-
cym kolonią postępowych Ame-
rykan Poludniowych.
— „Brazylia? — powiedział —
Trzeba umieć zrozumieć
czym jest Brazylia. Jest to ol-
brzymia masa analfabetów lub
pół-analfabetów, która zaczyna
sobie gadać sprawę ze swego
niewolnictwa, oraz rząd, który
— przy poparciu Stanów Zje-
dnoczonych — stawia sobie za
cel wyrugowanie z życia publi-
cznego wszelkich przedstawicie-
li tejże masy społecznej.
Przez dwa lata Jorge Amado
był jej przedstawicielem w par-
lamencie. Obecnie wytacza się
przeciwko niemu proces podob-
ny do wytoczonego już pro-
cesu przeciwko Carlo Prestes.
Nie może wrócić do Brazylii.
Żyje w pokoju hotelowym z żo-
ną, podobną do włoskiej dzie-
w-



Aleksander Fadijew
„Ludzie, usiłujący przygoto-
wać nową wojnę, powinni pa-
mątać, że narody nie pozwolą
się użyć do nowych awantur
wojennych. A jeśli ktokolwiek
spróbuje zmusić je do tego
przemocą, zostanie ciężko ukar-
any”.

**Związek Radziecki jednoczy siły
wszystkich narodów w walce
o trwały pokój i bezpieczeństwo
świata**

Oświadczenie pisarzy radzieckich

„Nie ulega żadnej wątpliwoś-
ci, że przytaczająca większość
ludkości jest za pokojem i z
całego serca pragnie zagrozić
drogę do wojny.
Zanępokojeni działalnością
wrogów pokoju, pisarze radzie-
cy dołączają swój głos do pro-
testów przeciwko rozpętywaniu
nowej wojny, występując w
obronie pokoju między nara-
dami całej kuli ziemskiej”.

Niezależnie od przynależności
narodowej oraz poglądów reli-
gijnych i politycznych, zwolenni-
cy pokoju powinni się zjedno-
czyć i przeciwstawić swą moc-
ną wolę zachowaniu pokoju.
O pokój między narodami!
O kulturę i cywilizację! O de-
mokrację! O pokój na całym
świecie!”.



Illa Erenburg

„...Myślę, że jednym z najdo-
wniejszych zadań postępowej
inteligencji jest demaskowanie
tych ludzi, którzy przygotowu-
ją się do barbarzyńskiej woj-
ny, mówią o obronie „kultury
zachodniej”.

Pietro Nenni — Włochy



Pietro Nenni jest przysadz-
isty i rumiany, nosi czerwony
krawat i uśmiecha się delika-
tnie.
— Tak — mówi do mnie —
delegacja włoska składa się z
blisko tysiąca delegatów. Każdy
z nich potrzebuje 30.—40.000 li-

row dla pokrycia kosztów po-
bytu we Francji a dla przewie-
żenia całej grupy zamówione
zostały trzy pociągi specjalne.
Wyobraźcie sobie, że sumy po-
trzebne na wyjazd zostały ze-
brane w fabrykach i po wsiach
ze składek pięć, najwyżej stu
lirowych. Wiedzą naszych dele-
gatów to członkowie odłamu
Saragata, gdyż po podpisaniu
Paktu Atlantyckiego został on
mniejszością w swojej partii...
— Gdy był pan na emigracji
we Francji, pracując w Paryżu
jako francuski dziennikarz, wal-
czył pan już wówczas o jedność
partii robotniczych — nie-
prawda?
— W 1934 roku — wspomina
Nenni wolnym głosem — podpi-

saliśmy w Paryżu pierwszy
układ jedności działania między
komunistami i socjalistami.
Opowiada mi następnie o
swej walce w Hiszpanii, o ar-
esztowaniu we Francji, o śmier-
ci córki w Oświęcimiu, o roz-
strzelaniu zięcia oraz wyzwo-
leniu po dojściu do władzy Ba-
dogla.
— Od 1945 do 1947 roku by-
łem wicepremierem i ministrem
Spraw Zagranicznych. W sty-
czniu 1947 roku nastąpiło zerwa-
nie z de Gasperiem oraz rozłam
w partii socjalistycznej.
— Jakże nadzieje łączy pan
z Kongresem Paryskim?
— Może on zatrzymać siły
wojny.

Paul Robeson — U.S.A.



— W ostatnim tygodniu rząd
Afryki Południowej zapomniał
na chwilę o swych zwykłych
zajęciach polegających na ujarz-
mianiu czarnych mieszkańców
kraju i na zabranianiu zebrań
Związków Zawodowych a za-
miast tego opublikował dekret
w sprawie Pawła Robesona.
Podnosząc swe ręce na tego
murzyna — obrzyma neo-
nazistowski premier Południowej
Afryki dr. Malan zdecydował,
że od tego czasu w całym kra-
ju zakazane są wszystkie płyty
gramofonowe z nagraniami Ro-
besona oraz, że śpiewak ten nie
ma prawa przyjechać do Afryki
Południowej.

Charakterystyczną była odpo-
wiedź Robesona na ten „de-
kret”: „Znam tylko jednego po-
przednika tego dyktatu Pod-
czas ostatniej wojny hitlerow-
ski gaulleier zakazał sprzedaży
moich płyt gramofonowych w
Norwegii. Nie przeszkodziło to
norweskim członkom ruchu opo-
ru słuchać je w tajemnicy. Mo-
głem spodziewać się, że czło-
wiekiem tego pokroju co Malan,
należący do pokolenia o trady-
cjach hitlerowskich, zachewa
się pewnego dnia właśnie w ten
sposób. Jasnym jest, że nie
przeszkodził to narodowi afry-

kańskiemu w słuchaniu mojego
głosu.
Zakaz słuchania mojego gło-
su jest drobnostką w porówna-
niu z tym co musi znosić 8
milionów murzynów zdanych na
laskę i niełaskę Malana, jego
terorystów i policjantów. Za-
miast jeździć do Waszyngtonu
w celu podpisania paktu atl-
antyckiego, zamiast twierdzić, że
stawia on sobie za cel obronę
demokracji pp. Bevin i Schu-
man zrobiliby znacznie lepiej,
gdyby rzucił okiem na swego
przyjaciela Malana i zajęł się
przede wszystkim tym co mo-
żnaby zrobić dla demokracji w
Afryce Południowej”.

Robeson, liczący obecnie 51
rok życia, jest synem pastora
z New Jersey. Zdał on z od-
znaczeniem wszystkie egzaminy
na uniwersytecie Columbii zwa-
cając zarazem na siebie uwagę
— jako sportowiec.
Jeszcze jako student zaczął
grywać w teatrze stając się
znanym zanim zaczął śpiewać
publicznie. Jego pierwszy reci-
tal śpiewaczy w Nowym Jorku
stał się prawdziwą sensacją.
W ostatnim roku nie śpiewał.
Podróżował po całych Stanach
Zjednoczonych prowadząc kam-
panię przedwyborczą dla Henry
Wallacea i walcząc zarazem o
demokratyczne prawa swego lu-
du. Dziś znowu jest w podró-
ży. Znajduje się w tournée po
całym świecie, dając koncerty i
wygłaszając przemówienia. Roz-
począł orzęd miesiącem w Wiel-
kiej Brytanii, występując za-
wsze przed wypełnioną po brze-
gi widownią.

Jego udział w paryskim Kon-
gresie Pokoju był całkowicie
zrozumiały. Zycie Robesona
jest symbolem tego, co oznacza
ten Kongres. Był on koniec-
nym etapem tej podróży, która
zaprowadzi go jutro do wszyst-
kich krajów Europy, do Chin,
Związku Radzieckiego i do
Izraela.
Wiele tych krajów zdąży już
dobrze poznać. Rozmawia on
dwudziestoma językami i zna
kulturę niejednego narodu.

Od filmu do książki

Był czas, kiedy oświata i
film nie żyły z sobą w zgo-
dzie. Książka uragała filmo-
wi, że ludzi bałamuci, że
młodzież odrywa od nauki, że
odzwyczajają od pracy, że nie-
stworzonymi historiami w gło-



Na szkolnym seansie filmowym

miast zmyślonych, bałamu-
tynych hec zaczęły się dziać na
filmie rzeczy poważne i wiel-
kie. Najwięcej przyczynił się
do tej odmiany film radziecki
a w pewnym stopniu także
francuski.
Był czas, kiedy oświata i
film nie żyły z sobą w zgo-
dzie. Książka uragała filmo-
wi, że ludzi bałamuci, że
młodzież odrywa od nauki, że
odzwyczajają od pracy, że nie-
stworzonymi historiami w gło-

biotek. Jeszcze bardziej za-
cieśniły się węzły między fil-
mem a książką, gdy pojawiły
się filmy dokumentalne i o-
światowe. Tematy swe czer-
pią one wprost z otaczającej
nas rzeczywistości, pragną wy-
jaśnić to, co nas samych bez-
pośrednio dotyczy: wynalazki
techniczne, które nam służą,
prawa przyrody, którym pod-
legamy, stosunki społeczne, w
których musimy się oriento-
wać. Filmy te nie zastępują
książki popularno naukowej,
ale do niej prowadzą. Zagad-
nienia pokazane na filmie
przemawia bowiem silnie do
umysłu, mocniej domaga się
odpowiedzi, głębiej nas poru-
sza niż słowo czytane. Ale in-
teligentny widz nie zadawała
się obrazem — sięga po książ-
kę, bo zapragnął wiedzieć wię-
cej i póty będzie szperał, aż
znajdzie wyjaśnienia, które
mu są potrzebne.

Dlatego też coraz większą
rolę w podnoszeniu poziomu
umysłowego zaczyna odgry-
wać u nas film oświatowy.
Wyświetlany systematycznie
w świetlicach robotniczych i
wielkich stosowany na lek-

ceństwa. Akcja rozpow-
szczenia filmów oświate-
wych, której początki w Pol-
sce Ludowej związane są na
zawsze z Łodzią, gdyż tu po-
wstał pierwszy ich ośrodek or-
ganizacyjny, ogarnia coraz
większe rzesze, dając szczegó-
lnie poważne osiągnięcia na od-
cinku szkoły. Już dziś po 4 la-
tach pracy wyświetlanie fil-
mów w szkołach obejmuje
około miliona dwustu tysięcy
uczniów, gdy jeszcze przed
rokiem obejmowało niecałe
sześćset tysięcy.
Przeszło milion uczniów o-
glądających na własne oczy
cudą przyrody i zjawiska ży-
cia, o których mówi nauczyciel,
przeszło milion uczniów,
którzy dzięki filmom tym uc-
czą się właściwie rozumieć fa-
kty gospodarcze i polityczne,
którzy ucząc się na obrazach
przyzwyczajają się do dokła-
dnej obserwowania i samo-
dzielnej wyciągania wnio-
sków — to poważny wkład w
kulturę narodu.

A jednak to dopiero począ-
tek. W demokratycznej Polsce
cały świat pracy i cała mło-
dzież będą korzystać z oświe-



Uwaga! Zaczynamy film oświatowy!

czach w szkołach wszelkiego
typu budzi on żywsze zainte-
resowanie do nauki i staje się
najcenniejszym bodźcem w
kształceniu i dokształcaniu spo-

z dobrodziejstwa filmu nauko-
wego, który nową i łatwą
ścieżką szybko poprowadzi
masy do książki i oświaty.
Stefania Badkowska.

Nowe dziedziny pracy kobiet

1-szy kurs traktorzystek w Polsce

W Tczewie w marcu br. rze. począł się przy Warsztatach Nr 26 TOB, kurs dla traktorzystek, na który zgłosiły się 22 dziewczęta w wieku od 18 do 25 lat. Zostały one zakwaterowane w budynku ZMP, gdzie znalazły wygodne pomieszczenie, mając na miejscu dobrze wyposażoną świetlicę. Posiłki otrzymują cztery razy dziennie. Opiekę lekarską mają zapewnioną. Dyscyplina na kursie panuje wzorowa. Komendantką kursu jest 22-letnia Hetówna Łucja — jedna z najlepszych uczennic.

Jak się układa dzień pracy uczestniczek kursu?

Wstają o godz. 5 rano. Gimnastyka, śniadanie itp. O godzinie 6.45 wyruszają do warsztatów, gdzie do godz. 12.00 trwają zajęcia praktyczne i jazda traktorami. Po przerwie obiedowej kilka godzin wykładów teoretycznych i czas poświęcony nauce. Odpoczynek po pracy urozmaica sobie słuchaczki zajęciami świetlicowymi, idąc do kina lub do teatru. W dni świąteczne organizowane są wycieczki.

Dziewczęta szybko opanowały zarówno teoretyczną, jak i praktyczną znajomość maszyn i fachu. Dziś już stanowią kadrę dobrze wykwalifikowanych traktorzystek. Zawód traktorzysty dla kobiet polskich jest specjalnością zupełnie nową.

Głos Kobiet

Czyn 1-szomajowy kobiet łódzkich

Realizacja Czynu Pierwszomajowego, podjętego przez organizację kobiecą, dała wspaniałe rezultaty. Ogniwa Ligi Kobiet, w zależności od potrzeb i możliwości terenu swego działania przeprowadziły w kwietniu szereg kursów szkoleniowych, zorganizowały zespoły czytelnice, zakładały biblioteki, prowadziły kursy dla analfabetów. Organizacje kobiece na terenie fabryk podjęły akcję tworzenia nowych zespołów współzawodnictwa pracy. Przewidywano, że Czynem Pierwszomajowym kobiet będzie stworzenie 122 nowych zespołów, jednak osiągnięcia przekroczyły planowane cyfry o kilkaset procent. W 22 fabrykach powstało w Łodzi 761 zespołów współzawodnictwa pracy, obejmujących 6.641 kobiet.

Utworzone zespoły współzawodnictwa pracy w ramach Czynu Pierwszomajowego podjęły się nie tylko przekroczyć dotychczasową ilość oddawanej produkcji, ale i podnieść jej jakość. W większości wypadków zobowiązania te zostały zrealizowane.

W „dziewiątce bawełnianej” zespół Zofii Kruczyńskiej osiągnął przekroczenie podjętego zobowiązania w ilości i w jakości o 4 procent.

Irena Milczarek ze swym zespołem przekroczyła o 1,2 proc.

zobowiązania ilościowe, a wskaźniki jakościowe podniosła o 1 procent, dając produkcję bez żadnych braków.

Maria Kulesza, podjąwszy zobowiązania indywidualne, przekroczyła je w dziedzinie ilości o 1,9 procent, a w jakości o 2,3 procent.

Zespół składalni tejże fabryki przerobił ponad plan 678 tysięcy metrów tkaniny. W PZPB w Rudzie Pabianickiej powstało 6 kobiecych brygad „najwyższej jakości”, produkujących tkaniny wyłącznie pierwszego gatunku.

Powaznymi osiągnięciami w ramach Czynu Pierwszomajowego poszczycić się może „Jedynka bawełniana”. Tutaj kobiety przyczyniły się do uruchomienia Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, uporządkowania i postawienia na właściwym poziomie świetlicy dziecięcej oraz założeniu ogródka jordanowskiego. W dziesiątkach fa-

bryk robotnice w ramach Czynu Pierwszomajowego ofiarowały swą pracę, biorąc udział w porządkowaniu sal i obiektów fabrycznych. Myto, sprzątanio, zakładano trawniki, sadzono kwiaty i zieleń. W PZPW Nr. 35 na 1 Maja powstała lazienka dla kobiet i pokój wypoczynkowy.

Również i kobiety innych zawodów na swych placówkach pracy nie szczędziły wysiłków i pracy dla uczczenia 1-go Maja przyczyniając się do podniesienia wydajności pracy, likwidowania przerostów biurokratycznych itp.

Wyniki Czynu Pierwszomajowego są dowodem, że kobiety stanowią dziś siłę i swą kadrę budowniczych podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Przyczynmy się do upiększenia Łodzi

Kwiaty w oknach i na balkonach

Miasto nasze nie należy do najpiękniejszych. Ziiożyły się na to specyficzne warunki, w jakich Łódź powstawała, zaciążył na nich fakt, że miejs. cowym pionierem kapitalizmu leżał na sercu wyłącznie własny interes, a bardzo odlegli byli od jakiegokolwiek myśli budownictwa z uwzględnieniem nakazów higieny i estetyki.

Dziś mimo głodu mieszkaniowego warunki mieszkalne warstw pracujących uległy dużej poprawie. Miasto ze swej strony czyni wszystko, ażeby udostępnić ludności piękne parki, zakłada zieleńce itp. Nie wątpliwie fragmentem dekoracyjnym, który podnosi estetykę domów, są kwiaty, zdobiące okna i balkony. Jeśli chcemy, by miasto nasze nabrało uroku, wykorzystajmy musimy okres wiosny dla wykonania prac związanych z sadzeniem kwiatów.

Jeśli nie posiadamy skrzynek okiennych, wówczas zastąpić je możemy doniczkami przymocowanymi drutem do parapetu, albo też podpórkami z blachy. Do sadzenia wybieramy kwiaty, które powinny przetrwać całe lato.

Do takich roślin należy pe-

largonja w odmianach krzaczkowych i pnących, kwitnąca białą, różową i czerwono. Roślina ta udaje się nieomal na każdej, nawet i klepskiej ziemi i rozwija się w lepszych jak i w gorszych warunkach nasłonecznienia. Jeszcze bardziej wytrzymała na złe warunki jest begonia, którą sadzimy w odległości 15 do 30 centymetrów. Niezwykle dekoracyjną i łatwą do pielęgnacji jest petunia różnokolorowa i kwitnąca bujnie przez całe lato. Sadzi się ją w odległości 15 cm. Również wdzianka do hodowania w skrzyżniach okiennych i na balkonach jest iwia paszcza. Rośnie ona z żywiołową bujnością i kwitnie różnobarwnie od miesiąca czerwca do września.

O ile okna nasze korzystają z małej ilości słońca, wówczas posiadzić należałoby dla ich ozdoby pospolite stosunkowo, ale bardzo dekoracyjne nagietki. Na północnym balkonie widać możemy maciejkę. Ma ona przez cały dzień kwiaty stulone, ale za to wieczorami pachnie bardzo silnie. Kwiaty w oknach i na balkonach to nie tylko dekoracja naszych mieszkań, to pełna uroku ozdoba ulic i miasta.

Zasłużony wypoczynek Pół miliona ludzi pracy na wczasach

W roku bieżącym z instytucji wczasów skorzysta pół miliona ludzi pracy. Liczba tak poważna jest osiągnięciem, jakim napewno kraje Zachodnioeuropejskie, podległe „dobrodrojstwu” planu Marshalla nie będą mogły prędko się poszczycić. Wczasy rozłożone zostały na okres całoroczny. Boć przecież jest rzeczą jasną, że tej masy urlopowiczów nie byłoby w stanie pomieścić w okresie letnich miesięcy liczne domy wypoczynkowe.

Praktyka wykazała, że świat pracy w Polsce dość niechętnie odnosi się jeszcze do urlopów podczas zimy, jesieni i wiosny. Istnieje zadawany nawyk myślowy, że urlop wykorzystać należy w lipcu, sierpniu i ewentualnie we wrześniu. Miejsce wiosenne: kwiecień, maj, czerwiec traktowane są jako mniej wartościowe pod tym względem. A z reguły posiadac urlopu przypadającego w tym okresie, czuje się nieco pokrzywdzonym.

Te opory co prawda zanikają, lecz jeszcze nie dość prędko. Cyfry mówią, że w miastach zimowych wiele miejsc w domach wypoczynkowych nie zostało wykorzystanych, a i obecna frekwencja w nich nie jest zbyt wielka.

Z talem należy stwierdzić,

że kobiety stoją w pierwszym szeregu uznających urlop jedynie latem. Czy słusznie? Pomińmy fakt, że wiosna nie ma nadmiaru gości w miejscowościach kuracyjnych i wypoczynkowych, nie wolno nam zapominać o tym, że okres wiosny stanowi jedną z najpiękniejszych pór roku. I dlatego też wyjazd na wczasy w tym okresie jest bardzo atrakcyjny. Dni są długie, operacja słońca silna. Możemy korzystać z pięknych spacerów i przebywać cały dzień na świeżym powietrzu.

Argumenty, że trudno jest w tym czasie pozostawić domowników bez opieki, że trwają jeszcze lekcje szkolne, dobrych organizatorek nie powstrzymają od wyjazdu na wczasy. Przecież matki i dzieci mogą poprowadzić samodzielnie w ciągu dwóch tygodni nieobecności matki gospodarstwo domowe. Nawet matki drobnych dzieci mogą przy dobrej woli rozwią-

zać sprawę opieki nad nimi. Dobra wola nasza i naszych bliźnich pomoże w zlikwidowaniu wszelkich wylaniających się tu trudności.

Wielu lekarzy oddawna twierdzi, że aby urlop kobiety-matki przyniósł poprawę stanu jej zdrowia i zapewnił nowe siły do pracy, musi być spędzany poza środowiskiem rodzinnym. Propagowano też konieczność urlopów wypoczynkowych żąda od dzieci od męża dla kobiet gospoń, zatrudnionych wyłącznie w swych gospodarstwach domowych. Regulamin domów wczasów nie przewidują pobytu w nich kobiet z dziećmi. Wprawdzie stworzono w bieżącym roku kilka domów wypoczynkowych dla kobiet, których warunki domowe zmuszają do wyjazdu na wczasy z rodziną, ale domów tych jest niewiele i korzystają z nich będą mogły jedynie nieliczne pracownice. Pamiętajmy w każdym razie, że wczasy mają być okresem absolutnego odpoczynku i odzwolnienia się zarówno od zajęć zawodowych jak i trosk oraz kłopotów domowych. Tylko całkowity spokój i beztraska pozwolą nam na nabranie nowych sił do pracy.

Z ołówkiem w rękę

Rachunki domowe nie zaszkodzą

Żyjemy w dobie oszczędzania. A dotychczas nie wszystkie kobiety zwracają dostateczną uwagę na prowadzenie racjonalnej gospodarki domowej. O dobrej i złej gospodarce placówki handlowej, warsztatu produkcyjnego mówią nam liczby. Nie wiele jest natomiast gospoń domowych, które by chciały oprzeć swój budżet na ścisłej zgodzie z cyframi, a domowym notatnikiem wpływów i wydatków.

A rachunki domowe należy prowadzić, są one bowiem jedynym sprawdzianem tego, jak wydatkowaliśmy pieniądze przez nas zarobione. Zapiski wydatków stanowią dla nas jedyną podstawę do oceny, czy poczynione zakupy były niezbędne, one też nam dowiodą, czy gospodarujemy racjonalnie. Powinnybyśmy wiedzieć dla własnej choćby orientacji, gdzie, na co i ile wydałyśmy pieniądze. Wiemy z własnego doświadczenia, że często wróciwszy z zakupów z niewielu pakunkami, nie potrafimy sobie umyślowić, czy przypadkiem nie zgubiłyśmy części zabranych ze sobą pieniędzy, było ich przecież sporo, a wróciłyśmy z miasta z drobną resztą.

Zapisywanie poczynionych wydatków problem ten ureguluje. Prowadząc stałe notatki rachunkowe możemy łatwo skontrolować, czy gospodarujemy racjonalnie, czy też wydajemy pieniądze na zbędne błahostki z pominięciem ważniejszych zakupów. Zapisując wydatki dzień po dniu mamy stale przed oczyma stan naszej kasy, co częstokroć powstrzyma nas od nieprzemysłanej rozrzutności.

Żyjąc z ołówkiem w rękę mo-

żemy wprowadzić w nasz gospodarstwo istotne oszczędności. Operując tym systemem nawet lekkomyślna gospoń, taka, której pieniądze z reguły się nie trzymają, doprowadzi swój budżet do równowagi.

MARIA CHAROWA — przodownica pracy

Sama obsługuje 88 automatycznych krosien

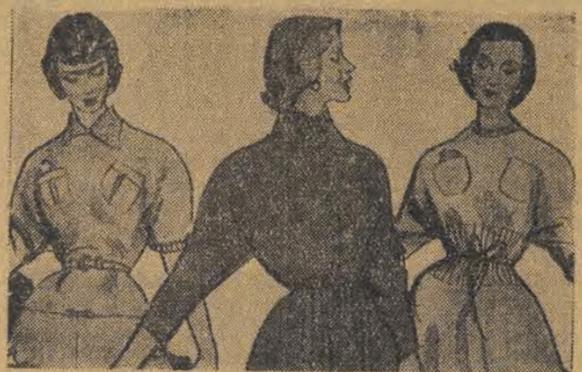
Maria Charowa jest znana w całym Związku Radzieckim jako przodownica pracy. Stworzyła ona nowe metody, umożliwiające pracę wielowarstwową. Ma opinię wspaniałej tkaczki, a zawdzięcza ją zastosowaniu ulepszenia pracy i poszukiwaniu nowych dróg. Zaczęła pracę na 47 zautomatyzowanych krosnach. Stosując daleko posuniętą oszczędność ruchów i wysiłku, obmyślając szczegółowe każde swe posunięcie doszła do tego, że dziś sama jest w stanie obsłużyć 188 krosien automatycznych. Wykształciła już duży zastęp uczniów, a wiele zespołów tkackich przyjęło jej metodę pracy.

Maria Charowa pracuje w wielkich, nowoczesnych zakładach tkackich Glukowo. Gdy mieszkańcy tej osady mieli wybrać posła do Najwyższego Sowietu, na to stanowisko wysunięto kandydatkę najlepszej tkaczki. Jej wyborcy szybko przekonali się o trafności swego wyboru. Maria Charowa po-

święca cały swój wolny czas na obcowanie z mieszkańcami Glukowa, pomaga im, czym może i jak może. Dużo wysiłku kładzie na wnikięcie w potrzeby licznych rodzin inwalidów wojennych i emerytów pracy. Żywo się interesuje działalnością żłobków, szkół i szpitali.

Poświęcając wiele czasu swym obowiązkom społecznym, Maria Charowa nie przestała być przodującą tkaczką wielkiej tkalni w Glukowie.

Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory modnych sukien wiosennych, kostiumu, bluzki oraz ubiórów dziecięcych.

Suknie odznaczają się spadzistą linią ramion, silnie zaakcentowanym wcięciem w pasie i szerokimi, kloszowymi spódniami. Wiosenne sukienki sporządzać będziemy z tkanin lekkich, gładkich lub deseniowych. Zdobimy je chętnie guzikami, modne są także kieszenie oraz baskinki. Suknie wiosenne wykańczane są trzywierzciowymi lub króciutkimi nawet do łokcia nie sięgającym rękawem.

Bardzo modny jest też wiosny krój kimonowy rękawów.

Kostium, który oglądamy na obrazku, uszyty jest z pastelowej wełnianej tkaniny. Spódnica układana w kontrafaldy. Zakład jest ściśle dopasowany, wykończony małymi kłapkami kółkami. Tego rodzaju komplecik może być sporządzony nie tylko z wełny, ale i z jedwabiu.

Bluzka nadzwyczaj prosta w kroju wykończona jest na rękawach i przy zagłębieniu serią drobnych stębnówek. Noszona być powinna do wszystkich sportowych kostiumów.



Dwie sukieneczki przeznaczone są dla dziewczynek w wieku od 7 do 12 lat. Stosunkowo proste w kroju mogą być używane w domu. Na ich sporządzenie należałoby przeznaczyć nie noszoną już odzież starszych dziewczynków.



Kącik dobrej gospodyni

Uroczyńmy odzież przed molami

Już czas przystąpić do skutecznej walki z molami tymi największymi szkodnikami naszej garderoby. Odzież wełnianą oraz wszelkie futra po całonocnym używaniu poddać musimy obecnie gruntownemu oczyszczeniu, gdyż jak wiadomo, mole chętnie się gnieźdzą w tkaninach z kurzonych, zaplamionych itp. Futra należy starannie przetrzeć pać i po wytrzeeniu wyczesać grzebieniem. Odzież wełnianą trzeba oczyścić z plam wytrzeć i wywietrzyć. Wszelkie swe try, pończochy wełniane itp. należy uprać mydłem w ciepłej wodzie. Po doprowadzeniu do czystości odzieży zimowej, przez znaczonej do przechowania, odwiesić ją należy do przygotowanej na ten cel szczelnej szafy

lub też ułożyć w skrzyni, nie zapominając o przesypaniu proszkiem DDT lub przełożeniu papierem nasyconym terpentyną.

Innym dobrym sposobem chronienia odzieży wełnianej przed molami jest systematyczne codziennie wietrzenie na słońcu i trzepanie lub czyszczenie miotką. Oczywiście odzieży czarnej nie należy zbyt długo wystawiać na działanie promieni słonecznych gdyż rudzieje. O ile nie jesteśmy w stanie samodzielnie dobrze wyczyścić zwierzchniej odzieży wełnianej wówczas należy ją oddać do oczyszczenia w ręce fachowców. Zadaniem to spełnić ku zadowoleniu klientów spódniczki pralnie rozwijające się w naszym mieście.



„Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne...”

Obywatel Jan Dudzicz ze wsi Dobra w pow. brzezińskim przez okres dwu lat i sześciu miesięcy służył u miejscowego proboszcza księdza Klimczaka w charakterze kościelnego, obrabiając jednocześnie wraz ze swą żoną ziemię proboszcza. Za swą pracę otrzymywał aż 800 złotych miesięcznie, 4 metry żyta rocznie i pół litra mleka dziennie. (A wiadomo, że według umowy zbiorowej robotnik rolny wien otrzymywał 12 metrów słońca rocznie, nie licząc kar tofił, drzewa, węgla itp.). Ks. Klimczak pewnego dnia dowiedział się, że kościelny zapisał się do PZPR, oraz wstąpił do ORMO.

Rozgniewał się bardzo wielbny ojciec na swego krnąbrnego sługę i wezwawszy go do siebie rzekł tymi słowami: „Módl się, synu najdroższy, albowiem do cna zgłupiałeś. Azaliż wiesz ty, gdzie się zapisał? O do-

brach ziemskich tylko myślisz. Zaprawdę mówię ci, że nie warto myśleć o tych sprawach. Ratuj przede wszystkim duszę”.

Nie pomogły jednak te apele i wówczas ksiądz wymógł na Janowi Dudziczowi pracę.

Biedny jak mysz kościelna, były kościelny Dudzicz w poszukiwaniu pracy zawędrował do Zgierza.

Robotniczy Zgierz nie obawia się jednak tego rodzaju ludzi, tak jak ksiądz proboszcz. Nic więc dziwnego, że dostał on pracę z wynagrodzeniem regulowanym umową zbiorową i żyje sobie zupełnie normalnie. Gorzej natomiast dzieje się księdzu proboszczowi, którego niepoprawny kościelny niesłusznie włożył po jakimś tam Sądach Pracy.

I za co?
Czyż mu było źle?...

Samorządy gminne przystępują do oszczędzania

Oszczędna gospodarka surowcami, materiałami, półfabrykatami itp. stała się ostatnio po Krajowej Naradzie Oszczędnościowej nakazem, normą obowiązującą wszystkich. Oszczędzać można i należy na każdym odcinku, na każdym szczeblu. Tyczy się to w równej mierze naszych fabryk i hut, jak i spółdzielczości, czy też samorządu. Nic więc dziwnego, że do ogólnego nurtu oszczędzania włączyły się również gminne samorządy naszego województwa.

Nie są to miliardowe sumy, ale tym niemniej są one ważne, gdyż z tych kilkudziesięciu milionów, urosną później w skali krajowej miliardy, które zaoszczędzone zostaną przez nasze gminne samorządy.

Samorządy gminne na terenie naszego województwa mają zgodnie z planem, zaoszczędzić 48 i pół miliona złotych.

Na sumę tę złożą się oszczędności w wydatkach osobowych, a głównie zwrócono na zostanie uwaga na możli-

wości zmniejszenia ilości pracowników, na ograniczenie godzin nadliczbowych itp. Rzecz jasna, że zmniejszenie ilości pracowników, a także ograniczenie ilości godzin nadliczbowych nie może nastąpić kosztem jakości pracy Zarządów Gminnych. Chodzi w tym wypadku o to, by zwiększyć wydajność poszczególnych pracowników, jak i swoją pracę wykonali w normalnych godzinach urzędowych. W dziedzinie zmniejszenia ilości pracowników, można będzie dużo zrobić przez łączenie niektórych pokrewnych referatów ze sobą, które w warunkach wiejskich nie są przeciążone pracą.

Również zgodnie z planami opracowanymi przez Zarządy Gminne, poważne kwoty uzyska się przez zaoszczędzenie opału, prądu elektrycznego, wyzyskanie posiadanych zapasów materiałów biurowych itp.

Szczególną uwagę zwrócono na możliwości oszczędnościowe, kryjące się w uruglowaniu zagadnienia ulg podatkowych czy też innych. Odnosi się to do płatników, którzy na ulgi nie zasługują, bądź też do pracowników gminnych, którzy korzystając z usług Urzędu Gminnego, uzyskiwali różne nieuzasadnione ulgi.

Przeglądając plany oszczędnościowe, natknąć się można na różne bardzo ciekawe pomysły racjonalizatorskie, które zasługują na to, by o nich wspomnieć. I tak, w jednym z planów podano, jako źródło poważnych oszczędności zakupienie ciężarówki i trzech przyczepek. Według obliczeń inwestycja ta wielokrotnie się opłaci, gdyż obniży się przez to koszty transportu materiałów i elementów do budowy dróg z 570 zł. do 87 zł. za metr kwadratowy.

W innym projekcie znowu podano, że zaoszczędzi się kilkadziesiąt tysięcy złotych przez wykorzystanie personełu biblioteki do prac konserwatorskich przy książkach. I w ten sposób uniknie się dodatkowych wydatków.

Pomysłów możnaby wiele przytoczyć, zasługują one na

uwagę i co najważniejsze, przez Wojewódzką Radę Narodową i obecnie powinny być zrealizowane. I tu szczególnie odpowiedzialność spada na Gminne Rady Narodowe, na partyjniaków — radnych i na partyjne Komitety Samorządowe oszczędności w wysokości 48 milionów złotych.

Tyle, o ile chodzi o plany. Zostały one zatwierdzone.

przez Wojewódzką Radę Narodową i obecnie powinny być zrealizowane. I tu szczególnie odpowiedzialność spada na Gminne Rady Narodowe, na partyjniaków — radnych i na partyjne Komitety Samorządowe oszczędności w wysokości 48 milionów złotych.

Tyle, o ile chodzi o plany. Zostały one zatwierdzone.

PGR-y okręgu łódzkiego rozpoczynają skup materiału hodowlanego

W zarządzie okręgowym Państwowych Gospodarstw Rolnych odbyła się konferencja administratorów zespółów z woj. łódzkiego z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Działu Rolnictwa i Reform Rolnych, partii politycznych i zainteresowanych instytucji gospodarczych.

Na konferencji opracowano plan skupu krów i jałówek hodowlanych dla PGR w woj. łódzkim, olsztyńskim i szczytyńskim.

Plan ten przewiduje zakupienie w woj. łódzkim 700

krów i 2500 jałówek. Na realizację planu przeznaczono 100 milionów zł. z kredytów Ministerstwa Rolnictwa.

Kurs dla 600 gminnych sekretarzy

III Krajowy Zjazd ZSCh powziął między innymi uchwałę powołania płatnych sekretarzy gminnych zarządów ZSCh. Zgodnie z tą uchwałą w roku bieżącym 1.200 gminnych zarząd. Zw. ZSCh obsadzonych zostanie przez stałych płatnych sekretarzy. Pozostałe gminne zarządy ZSCh otrzymają sekretarzy w ciągu roku przysz-

lego.

Ponieważ zakres działania stałych sekretarzy gminnych będzie bardzo szeroki, ZSCh postanowił przeszkolić ich specjalnie zorganizowanych kursach, z których pierwszy zorganizowany zostanie w czerwcu br. Na tym kursie przeszkolonych będzie 600 kandydatów, skierowanych przez gminne i powiatowe zarządy Związku

Nie powiodą się machinacje spekulantów

Na terenie całego kraju trwa od kilku tygodni kampania skupu ziemniaków przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Skup ma na celu pokrycie zapotrzebowania na sadzenia ki terenów, które odczuwają ich brak, dostawę ziemniaków jadalnych dla Śląska, Łodzi i innych wielkich ośrodków przemysłowych, oraz dostawę ziemniaków przemysłowych dla krochmalni.

Na pierwsze miejsce wśród tych ważnych potrzeb dla gospodarki krajowej wysuwa się skup sadzeniaków. Przeznaczone są one na obsadzenie pół drobnych rolników, tam, gdzie nieurodzaj i choroby ziemniaków pozbawiły ich własnych sadzeniaków. Skup ten z konieczności obejmuje sadzenia niejednolite odmianowo, pochodzące jednak z okolic niezagrażonych rakiem ziemniaczanym i stonką. Sprawa obsadzenia wszystkich pół na to przeznaczonych jest sprawą zabezpieczenia wyżywienia ludności i podstawowej paszy dla inwentarza. Władze państwowe ustaliły, że rolnicy otrzymają za zdro-

we sadzenia znacznie wyższą cenę, niż za ziemniaki jadalne. Cena ta wynosi 750 zł. za 100 kg sadzeniaków w porównaniu z 600 zł. płaconych za ziemniaki jadalne.

Województwo łódzkie poza pokryciem własnych potrzeb na sadzenia dla powiatów koneckiego, opoczyńskiego, skierniewickiego, ma dostarczyć poważne ilości dla innych województw, gdzie odczuwa się dotkliwie ich brak. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jest w trakcie dokonywania przerzutów sadzeniaków na terenie województwa. Spotyka się jednak w swej pracy z trudnościami wynikającymi z niespołeczności ustosunkowania się bogaczy wiejskich do prowadzonej akcji.

Bagacze wiejscy i spekulanci usiłują wykorzystywać chwilowe trudności by nablić sobie kieszenie i łupić małą i średniorolnych chłopów, którzy zmuszeni są zapoznać się u nich w sadzenia.

Ale przedwczesna jest radość spekulantów, spółdzielnie gminne dadzą sobie i w tym wypadku radę i utracą

machinacje bogaczy, a ci którzy zwlekają ze sprzedażą tracą tylko na tym, bo rolnik, który dostarczył ziemniaki w marcu i kwietniu, otrzymał premie za wcześniejszą dostawę. Poza tym kombinatory tracą także na ilości. Straty ilościowe są powodowane przez wiednięcie i wyrastanie kielków i wynoszą poza gniciem kłębów do 5 proc. miesięcznie.

Aby jednak spółdzielczość mogła wywiązać się ze swych zadań konieczne jest, aby członkowie Związku „Samopomocy Chłopskiej”, PZPR-owcy i S L-owcy pierwsi dali przykład i dostarczyli posiadane zapasy ziemniaków do spółdzielni. Przez spółdzielczość ziemniaki te dostaną się po godziwych cenach do najbardziej potrzebujących ich drobnych rolników i ludności pracującej w miast.

Uważamy, że słuszne będzie jeśli zwrócimy uwagę gminnych komitetów partyjnych na tę sprawę.

Uważamy również, że spółdzielnie winny prowadzić do kładną ewidencję i notować sobie nazwiska tych, którzy posiadają znaczne zapasy ziemniaków jadalnych, czy też sadzeniaków i nie chcą ich odstawić do spółdzielni, a spekulują.

Nazwiska te należy zachować i gdy taki kombinator zgłosi się do spółdzielni po nawozy, lub towary włókiennicze przypomnieć mu o tym w odpowiedni sposób

Więcej książek, więcej gazet dla wsi



Przemawia przewodniczący Gminnej Rady Narodowej — ob. Szuba Józef

Idzie oświata na wieś. Oto na zdjęciu widzimy jak to we wsi Pustelnik, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, ob. Józef Szuba, dokonuje uroczystego otwarcia biblioteki.



To nie przechwałki, gdy twierdzimy, że podnosi się kultura i oświata na wsi. Powyższa tabelka ilustruje nasze twierdzenie. Przed wojną mieliśmy jedną książkę na 33 mieszkańców, a dziś wypada 7 książek na 33 obywateli wiejskich. Nie znaczy to, byśmy uważali, że to wystarczająco. Naszym celem jest przekroczyć wielokrotnie obecne osiągnięcia

RADY gospodarskie Choroby wirusowe ziemniaków

Choroby wirusowe mogą występować zarówno w świecie zwierzęcym jak i roślinnym. Zmiany w organizmach roślinnych dotyczą wszelkiego rodzaju zniekształceń postaci, kształtu rośliny, nadto sprowadzają bardzo często śmierć rośliny. Choroby wirusowe szczególnie upodobały sobie grupę roślin, którą nazywamy rodziną psiankowatych. Do tych należą ziemniaki, pomidory i inne.

Choroby wirusowe są zakaźne, to znaczy, że przenoszą się z rośliny na roślinę, występując z roku na rok w coraz większym nasileniu. Roślin dotkniętych chorobami wirusowymi nie daje się wyleczyć; nadto choroba przenosi się na potomstwo poprzez kłęby (u ziemniaków) rzadko przez nasioną. Z rośliny na roślinę może się choroba przenieść albo przy pomocy mszyc, albo przez pocieranie liści zdrowych chore, jednak sposób pierwszy jest bardziej niebezpieczny. Znajduje to potwierdzenie w ostatnich kilku latach.

Rok ubiegły był pod wpływem wystąpienia chorób wirusowych katastrofalny. Przyczyna tego były szcze-

ólnie pomyślnie warunki dla rozwoju mszyc w r. 1947. Lato roku 1947 było ciepłe i suche, wprost wymarzone dla masowego pojawienia się mszyc. Nic też dziwnego, że mszyce te zakażyły ogromne połacie ziemniaków chorobami wirusowymi. Na plon ziemniaków w roku 1947 za każdym razem jeszcze nie wpłynęło, ale choroba przeszła na kłęby i przechowywała się w kopcach i piwnicach. Chore, zakażone kłęby zostały następnie wysadzone w roku następnym (1948) i mieliśmy groźny obraz chorób plantacji.

Niebezpieczeństwo wysapienia chorób wirusowych istnieje i w roku bieżącym i w następnych o ile, nie potrafimy się przed nim w jakiś sposób obronić. Należy więc zaznajomić się z objawami chorób wirusowych, aby móc je u siebie rozpoznać, oraz nauczyć się obrony przed nimi.

Do dziś nie wiadomo właściwie co wywołuje choroby wirusowe. Jedni utrzymują, że organizm żywy, inni, że związek chemiczny, który właściwości chorobotwórczych nabiera dopiero w roślinie. Jedno jest pewne, że jest to bardzo mały

twór, drobina, tak mały, że z łatwością przechodzi wszelkie sączki nawet porcelanowe, działa w bardzo dużym rozcieńczeniu, i jest nie widoczny pod mikroskopem (aparatusz oglądający bardzo małych przedmiotów).

Cechą najbardziej charakterystyczną dla chorób wirusowych jest ich wpływ na ciakła zieleni w roślinie, nadające zabarwienie. Stąd głównie zaatakowane są w roślinie liście. Mają one wtedy nieco różnego zabarwienia, widoczne są plamy jaśniejsze i ciemniejsze, z domieszką żółtego. — Nadto oprócz koloru tracą one swój charakterystyczny kształt, blaszka liściowa staje się falista, skręcona, skórzasta, może także ulec częściowemu, lub całkowitemu obumarciu.

W zależności od rodzaju zmian, dokonanych na roślinie przez wirusa, rozróżniamy poszczególne typy kompleksów wirusowych. — Kompleksów dlatego, że rzadko zdarza się, aby jakiś wirus (jest ich znanych kilkadziesiąt), wystąpił samotnie. Zwykle występuje ich kilka naraz, nadając charakterystyczny wygląd chorej roślinie. (c. d. n.)

Czytajcie
»Głos Chłopski«

SPORT & SPORT & SPORT

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś, o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarsa hiszpańskiego Lope de Vega pt. „PIES OGRODNIKA”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 24
Dziś i dal następnego o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szanławskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU KOŁNIEBZA
Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „SIEĆ PANA FOIRIER”.

Wszystkie miejsca sprzedane. Pasaż — partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia” daje przedstawienie franc. opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 18 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓL DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO”
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie oprócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOŁOROWE PIOSENKI” Frenka. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI
w sali Żydowskiego Teatru Jaracza 2
W sobotę dn. 7. niedziela dn. 8, poniedziałek dn. 9 maja komedia muzyczna pt. „Wzajemna Miłość” początek o godz. 20-ej.



ADRIA — „Renegat”.
BAŁTYK — „Szewc Mateusz”.
BAJKA — „Wolga, Wolga”.
GDYNIA — Progr. Aktualna. Kraj. i Zagr. Nr. 19”.
MEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa”.
MUZA — „Siódma Zastawa”.
POLONIA — „Czar i Kleopatra”.
PRZEDWIOSNIE — „Ję Pierwszy Bał”.
ROBOTNIK — „Wielka Nagroda”.
ROMA — „Gasnący Plomien”.
REKORD — „Zaklęta Narzeczona” dla dorosł. „Gilda”.
STYLOWY — „Dzłubara”.
SWIT — „Rosanna Siedmiu Księtyców”.
TATRY — „Cztery Serca”.
TECZA — „Szewc Mateusz”.
WISLA — „Cezar i Kleopatra”.
WŁOKNIARZ — „Pieśń Tajgi”.
WOLNOŚĆ — „Muzycy i Miłość”.
ZACHĘTA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”.

Marcinkowski wyeliminowany we Wrocławiu

Wczoraj rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie
WROCŁAW (obst. wt.) W czwartek rozpoczęły się w Hall Ludowej we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Mistrzostwa, które miały doskonałą oprawę organizacyjną, zgromadziły na starcie 91 zawodników. W ostatniej chwili dopuszczono dodatkowo Bazarnika (śl.) Na wadze odpadł jedynie Dobrosielski (Rzeszów), a Kwaśniewski (Warszawa) został nie dopuszczony przez lekarza. Drużyna Warszawy osłabiona jest również brakiem Patory i Kołczyńskiego.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał wiceprezes PZB — kpt. Lempart. Flagę na maszt wciągnął Szymura w towarzystwie Antkiewicza i Czortka.

Walki rozpoczęło spotkanie w wadze muszej. — Woźniak (Poznań) — Kamiński (Łódź). Młody poznanianin przez wszystkich 3 rundy miał wyraźną przewagę i walkę wygrał wyraźnie na punkty. Mikołajczewski (Gd) wygrał, po słabej walce, z Przybyłowiczem (Wrocław), Nowicki (Pomorze) zwyciężył nieznacznie na punkty Kukiera (Lublin), Gumowski (Pomorze) znokautował w 3-cim starciu Wojtyśnią (Kraków).

W koguciej — Kafłowski (Wrocław) w pierwszych sekundach walki znokautował Listowskiego (Olsztyn), Wierzbicki (Szczecin) niezasłużenie wygrał na punkty z Przybylskim (Pomorze), po tej walce komisja odwoławcza zmieniła werdykt, przyznając zwycięstwo Przybylskiemu. Czarnecki (Łódź) wypunktował b. słabego w tym dniu Tyczyńskiego (W-wa). Guzy (śl.) wygrał na punkty z Baranem (Lublin).

W piórkowej — Matloch (śl.)

Uwaga motocykliści! Ognia!

Zarząd Sekcji Motorowej ZKS „Ognio” zawiadamia swych członków, że wyjazd na Zjazd do Oświęcimia odbędzie się w sobotę, dnia 7. 5. br. o godz. 15.30 z miejsca zbiórki na placu przy ul. Daszyńskiego róg Sienkiewicza.

Radio

Program audycji na SOBOTĘ dnia 7 maja 1949 roku
12.04 Wład. Pohudn. 12.15 Muz. z pl., 12.20 Aud. dla wsi, 12.50 „Na swojską nutę”, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muz. obiad., 14.00 „Historia skradzionego pomysłu” — słuchow., 14.50 Inform., 14.55 (ł.) Komunikaty, 15.00 (ł.) Pogad. inż. Z. Czarnowskiej pt. „Wychów kurcząt”, 15.10 (ł.) Muz. z pl. „Piosenki włoskie”, 15.20 (ł.) Aktualn., Łódźkie, 15.30 „Niezwykłe przygody ob. Szybkością”, — aud. słow. — muz. dla dzieci, 16.00 Aud. sport., 16.15 Przegl. wyd. młodzieżowych, 16.20 (ł.) „O nauce czytania i pisanie w świetlicy” — pogad. A. Krzemienieckiej, 16.30 (ł.) „Opowieść o prawdziwym człowieku” — fel. film. red. J. Giżyckiego, 16.42 (ł.) Piosenki rosyjskie, 16.50 (ł.) „Młoda Gwardia” w Teatrze WP w Łodzi, el. A. Ważyka, 17.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY 17.15 „Przy sobocie po robocie”, 18.15 (ł.) „Krym i Sonety Krymskie — w oprac. L. Gomolińskiego, 18.40 „Walce Brahmsa”, 19.00 II-gi DZIENNIK POPOŁUDN., 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. PR w Bydgoszczy, 20.00 „Poeta” — aud. rozrywk. 20.25 „Ne muzycznej fali”, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Muz. (pl.) rez. dziennika, 21.40 „Teatr Eterek” aud. rozrywk., 22.00 „Do tańca”, Gra Ork. PR pod dyr. J. Cajmiera, 22.45 (ł.) Montaż dźwięk. z „Tygodnia Oświaty”, 22.58 (ł.) Omów. progr. lok. na jutro tj. 8 maja, 23.00 OSTATN. WIADOM. 23.10 Wyścig kolarski Praga — Warszawa, 23.20 Bokserskie mistrz. Polski, 23.30 Muz. tan. (pl.), 23.50 Progr. na dzień nast., 24.00 (ł.) Koncert żywczeń, 1.10 (ł.) Zakończenie audycji Hymn.

Co mówią o wyścigu P-W działacze i zawodnicy



RZEŹNICKI

Rzeźnicki zwycięzca II etapu: „Jestem dumny i szczęśliwy, że przybyłem pierwszy do Gottwaldowa — miasta, gdzie pracuje 10.000 robotników. Mamy szczęście do Gottwaldowa. W roku ub. etap ten wygrał Wrzesiński, a w tym roku ja go zastąpiłem. Mój partner w ucieczce Francuz Rieger nie jest tak szybki jak ja i dlatego udało mi się uciec przed metą i zostawić go za sobą. Czuję się świetnie i nie martwię się o nas, im bliżej kraju, tym będziemy lepiej jechali”.

Prezes PZKol. Golebiowski: „Mam takie samopoczucie po III etapie, jak i przed wyjazdem z Warszawy. Wierzę w naszą drużynę. Chłopcy dopiero się rozkręcają”.

Trener polskich kolarzy Wisznicki: „Kryzys I etapu został przełamany. Trasa Parubice — Brno była najtrudniejsza ze wszystkich etapów na terenie CSR. Proszę sobie przypomnieć zeszłoroczny wyścig i jazdę na tym samym etapie. Przejście szybkie w roku ubiegłym wynosiła na tej trasie około 28 km. na godz., a w tym roku 36 — różnica szybkości jest więc ogromna. Wierzę, że dalsze etapy będą dla naszych chłopców pomyślniejsze. Rzeźnicki w II etapie jechał doskonale. Już dwa razy odnieśliśmy w Gottwaldowie sukces. Dzisiejsze zwycięstwo wpłynie jeszcze lepiej na naszych kolarzy”.

Trener kolarzy CSR Peric: „Wyścig jest coraz ciekawszy i szybkość jest większa niż w roku ubiegłym. Mam wrażenie, że wasi kolarze jeszcze nie pokazali swych możliwości. W I etapie byli słabi, ale teraz są coraz lepsi. Uważam, że Vesely powinien wygrać wyścig”.

Wójt: „Dobrze jest. Nie taki diabeł straszny, jak go malują”. Mammy jeszcze pięć etapów przed sobą, a do tego czasu może się jeszcze dużo zmienić. Vesely jest bardzo dobry, to nie plega kwestii, a jazda Francuzów jest zachwycająca. Co do mnie, to wiedzę mi się dobrze i kończę każdy etap bez specjalnego zmęczenia”.

Pietraszewski: „Dopiero w II etapie zaczęliśmy się rozkręcać i czuję, że z każdym dniem będziemy je-

To sobie zanotuj!

1. Przyjazdu kolarzy do Łodzi w dniu 8 maja należy się spodziewać około godziny 17.10.
2. Trasa przejazdu wiedzie ulicami: Pabianicką, (nie jak mylnie wczoraj podano Rzgowską), Piotrkowską, Nowotki i 19 Stycznia do Helenowa.
3. Zawody kolarskie na torze helenowskim rozpoczną się o godz. 15.
4. Wejście na stadion otwarte będzie tylko do godziny 16.
5. Start nastąpi nazajutrz, dnia 9 maja z przed gmachu Redakcji „Głosu Robotniczego” o godzinie późniejszej to jest o 13.30.
6. Trasa przejazdu przez miasto ulicami: Piotrkowską, Plac Niepodległości i Rzgowską. Start ostry przed punktem kontrolnym.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wład. wca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.

Telefony: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępca red. nacz.: 219-02 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23 Sekretariat ogólny: 225-25 Dział partyjny: 223-29; 224-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42 Dział muzealny: 218-11 Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-28 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21 Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22 Administracja: 200-42 Dział ogłoszeń: 111-50 Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Dzisiaj na boisku Włókniarza

mecz piłkarski Rymer — ŁKS Włókniarz
Dzisiaj o godz. 17.30 na boisku ŁKS Włókniarza odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligowym zespołem go-

UDZIAŁ sportu łódzkiego w »Tygodniu Oświaty«

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej asygnuje 30 tys. zł. na rzecz walki z analfabetyzmem.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski przekaże z najbliższej swojej imprezy bokserskiej 30 proc. dochodu brutto na rzecz walki z analfabetyzmem.

ŁKS — Włókniarz przeznaczył 10 proc. dochodu brutto z meczu piłki nożnej między ŁKS Włókniarz i drużyną Rymer ze Śląska (7 maja br. o godz. 17.30 na boisku ŁKS). Na meczu odbędzie się zbiórka do puszek na rzecz „Tygodnia Oświaty”. Na boisku będzie ustawione stoisko sprzedaży książek „Tygodnia Oświaty”. W przerwie meczu prelegent Komitetu Tygodnia Oświaty wygłosi krótką prelekcję o znaczeniu Tyg. Oświaty i udziale sportu w walce z analfabetyzmem.

W dniu 8. V. w czasie imprezy kolarskiej w Helenowie będzie ustawione stoisko sprzedaży książek, wygłoszona zostanie krótka prelekcja i przeprowadzona zostanie zbiórka do puszek.

W czasie przejazdu kolarzy wyścigu Praga — Warszawa na trasie w mieście odbędzie się zbiórka do puszek z udziałem zawodników i działaczy sportowych.

Trasę trzeba zatwierdzić w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej

WUKF wzywa organizatorów Biegów Narodowych w dniu 8 maja do natychmiastowego zgłoszenia, jeśli dotąd tego nie uczynili, tras do zatwierdzenia.

WUKF przesłuzga, że lotne komisje kontrolne mogą nie dopuścić do przeprowadzenia biegów organizatorów, którzy nie dopełnią wyżej wymienionych warunków.

Teodor Dreiser 115 Tragedia Amerykańska

Mówił więc dalej, że doszedłszy do przekonania, iż żadną siłą życia jej wrócić nie może, a gdyby zawiadomił władze o jej śmierci, naraziłby się tylko na wielki wstyd i kłopoty, postanowił nie o tym nie mówić i wyprzeć się wszelkiego w tym udziału. Gdy więc wypłynął na brzeg, zjął ubranie, wyjął je z wody i włożył do walizki. Potem odchrząknął i ukrył go. Słomkowy kapelusz pozostał na wodzie (o braku przy nim firmy powiedział, że nie o tym nie wie) włożył więc drugi, który miał w walizce, chociaż miał również w niej i czapkę. Zawsze brał ze sobą zapasowy kapelusz, bo często mu się zdarzało, że jeden niszczył się przedko. Potem zdecydował się powędrować przez las ku linii kolejowej. Nie słyszał o żadnej drodze automobilowej, a szedł do Cranstonów, bo istotnie chciał tam się dostać. Tam miał zyczyć sobie, chciał się nieco otrząsnąć po tej strasznej przygodzie, która spadła nań jak piorun z jasnego nieba.

Skończył swe zeznanie. Nie miał już nic do powiedzenia. Jephson więc wstał i z wielkim spokojem, głośno przemówił:

— Teraz oskarżony ma złożyć uroczystą przysięgę przed całym sądem, przed wybranymi sędziami, przed całą publicznością. a nade wszystko przed Bogiem, że powiedział

prawdę. Czy oskarżony zdaje sobie sprawę z tego, co to znaczy?

— Tak.

— Przysięgasz przed Bogiem, żeś rozmyślnie nie uderzył Roberta Alden?

— Przysięgam, że nie uderzyłem.

— I nie wrzuciłeś jej do wody?

— Przysięgam, że nie wrzuciłem.

— I świadomie nie wyrzuciłeś łodzi, aby ją pozbawić życia?

— Przysięgam, że nie wyrzuciłem! — wołał Clyde z przejęciem, uroczysto.

— Przysięgasz, że to był wypadek? Nieuplanowany i nie obmyślony przez ciebie?

— Przysięgam — kłamał Clyde. W walce o swe życie powiedział tylko część prawdy, iż to był wypadek nieuplanowany przez niego. Odbiło się to przecież zupełnie nie podług jego planu, mógł więc na to przysiąc.

Jephson zaś przesuwał długą dłoń po twarzy i potoczył niedbałym spojrzeniem po całej sali a zacisnąwszy usta w prawie niedostrzegalną linię, oświadczył:

— Oddaje świadka panu prokuratorowi:

Rozdział XXV.

Niby pies gończy, który pędzi śladem zwierzyny i już, już ma się rzucić na swą zdobycz, tak Mason drżał cały z niecierpliwością, patrząc na Clyde podczas jego zeznań. Paliło go pragnienie podarcia na strzępy protokołu z zeznaniem oskarżonego, z trudnością wstrzymywał się od zawołania na głos, że wszystko od początku do końca jest kłam-

stwem. Z chwilą gdy Jephson oddał mu Clyde, podskoczył ku niemu. Clyde widząc, jaka w nim pała chęć zniszczenia, cofnął się struchlały, jak gdyby go fizycznie zaatakowano.

— Griffiths, czy miałeś w ręku aparat w chwili, gdy Roberta Alden zbliżyła się w łodzi do ciebie?

— Miałem.

— Ona się potknęła i ty ją niechcący uderzyłeś?

— Tak.

— Jakże ci mogę wierzyć teraz, gdy tam na brzegu jeziora zapewniałeś mnie, żeś nie miał aparatu? Przypomnij sobie?

— Tak... przypominam.

— Więc to było kłamstwo, oczywiście?

— Tak.

— A mówiłeś to z takim samym przejęciem i przekonaniem, z jakim dziś wygadywałeś inne kłamstwa.

— Dziś nie kłamałem. Wytłumaczyłem przecież, dlaczego tak z początku mówiłem.

— Wytłumaczyłeś, dlaczego tak mówiłeś! Wytłumaczyłeś, dlaczego tak mówiłeś! Kłamałeś wtedy, a teraz liczysz na to, że ci uwierzą!

Belknap powstał, żeby zaprotestować, ale Jephson pociągnął go na krzesło.

— Dziś powiedziałem prawdę.

— I nie potrafisz dziś prawić nam kłamstw? Nic, żadna siła, żaden lęk cię do tego nie zmusza? Czyżbyś wcale nie obawiał się kresła elektrycznego?

Clyde zbliżył i drgnął lekko. Zmrużył czerwone, zmuczone powieki.